Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI · Kraków, wtorek, 14 marca 1939 Nr 73

Słowacy narzędziem Berlina

Sytuacja na Słowaczyźnie jeszcze się nie wyjaśniła definitywnie. Na czele rządu stanął p. Sidor, przywódca „Gwardii Hlinki"; ale, w jakim kierunku były redaktor „Slovaka" zechce prowadzić swoją ojczyznę, nie wiadomo. Nie wiadomo nam, a przypuszczamy, że także i p. Sidorowi.

Już raz pisaliśmy, że Słowaczyźnie brak prawdziwych „głów politycznych". Najwybitniejszym z polityków słowackich jest b. premier, ks. Tiso, obok prof. Tuki. Ale i on nie może uchodzić za męża stanu, który by mógł oderwać myśl o teraźniejszości, a skierować ją ku przyszłości i nad tą przyszłością poważnie pomyśleć. Nie jest nim i p. Sidor, dobry mówca ludowy, popularny dziennikarz i gorący patriota, ale polityk bez doświadczenia i przygotowania.

A przed Słowaczyzną stanęło w całej ostrości wielkie pytanie: z germanizmem, czy ze słowiańszczyzną?... Dotychczasowe zachowanie się p. Sidora dowodzi, że jeszcze sobie na to pytanie nie odpowiedział.

Zostawmy jednak Słowaczyznę Słowakom, a my zajmijmy się sprawą dla nas bliższą, którą wypadki w Bratislavie stworzyły.

POLSKIE RADIO I „VOELKISCHER BEOBACHTER"

Z wielu stron otrzymaliśmy wyrazy zdziwienia, że Polskie Radio donosząc w sobotę o wypadkach na Słowaczyznie, najwyraźniej wzięło stronę Słowaków przeciw Pradze, podnosząc „narodowy" charakter ich ruchu. Stanowisko P. R. nie było przypadkowe. Również półoficjalna „Iskra" gromi Czechów, a opowiada się za Słowakami. A zaś p. min. Beck w swej sobotniej mowie w Senacie, odniósł się z dużą rezerwą do Pragi, za to wiele erdeczności powiedział Słowakom.

A teraz najciekawsze...

Najgoręcej stronę Słowaków przeciw Pradze bierze oficjalna opinia Niemiec... „Völk. Beobachter" jest oburzony na „brutalność Czechów", bagatelizuje oskarżanie Słowaków o dążenie do własnego państwa, usunięcie rządu ks. Tiso nazywa „pogwałceniem konstytucji", podnosi „suwerenne prawa narodu słowackiego" i ubolewa, że go spotyka ze strony Pragi ten sam los, który spotkał świeżo Karpatorusinów (!).

Nie stwierdzono jeszcze, czy wydarzeń na Słowaczyźnie nie spowodował Berlin. Ale wiadomo, że opór Słowaków wobec Pragi on właśnie popiera, a sami Słowacy w Berlinie widzą dla siebie gwaranta niepodległości.

Czym wobec tego tłumaczyć dziwną zgodność półoficjalnej prasy polskiej z półoficjalną prasą niemiecką w sprawie słowackiej??

CZY POLAK ZMĄDRZAŁ PO SZKODZIE?

Rozbiór Czecho-Słowacji w październiku 1938 r. zrozumiała opinia Polski wreszcie jako wydarzenie niepomyślne. Wielki przyjaciel narodu węgierskiego, a przeciwnik Czechów, ś. p. Marian Zdziechowski, na krótko przed śmiercią oświadczył w jednym z warszawskich tygodników, że go niepokoi wzrost niemieckiej potęgi. „Merkuriusz Polski" wyznał niedawno: „byliśmy głupi", żeśmy popierali rewindykacje niemieckie w stosunku do Czecho-Słowacji. Nawet p. Mackiewicz, który najgłośniej domagał się rozbioru Czecho-Słowacji, dał wyraz rozczarowaniu z powodu, że Polska pomogła Niemcom rozebrać Czecho-Słowację, a nie zabezpieczyła sobie u Hitlera nawet wspólnej granicy z Węgrami.

Mówiliśmy wtedy, czytając te słowa: „mądry Polak po szkodzie..." Teraz jednak zaczynamy wątpić, czy Polak po szkodzie zmądrzał. Znów bowiem pewna część opinii zaczyna popierać niemieckie interesy na terenie Czecho-Słowacji. Znów zaczyna wracać do błędu, który popełniła w październiku 1938 r.

ROBOTA NA RZECZ BERLINA.

Wychodzimy z założenia, że każde wzmocnienie Rzeszy niemieckiej jest dla Polski niepomyślnym wydarzeniem, a każde wzmocnienie jej pozycji w Europie środkowej, zwłaszcza nad granicą Polski, wręcz bezpośrednim zagrożeniem naszego państwa. Bierzemy pod uwagę nie tylko teraźniejszość, która dzięki paktowi o nieagresji zabezpiecza nam od strony Niemiec pokój. Ale patrzymy w przyszłość. I ta nas niepokoi. Niemcy nie zarzuciły myśli o „parciu na Wschód". Wytycza go na nowo sam Hitler w „Mein Kampf". Z tego względu każde wzmocnienie się Niemców w Europie środkowej, nad naszą granicą, musimy uważać za zagrożenie naszego państwa.

Nieznane są jeszcze wszystkie szczegóły, które poprzedziły usunięcie rządu ks. Tiso przez Pragę... Być nawet może, że rząd centralny działał zbyt agresywnie; ale przecież przyznajmy, że wszyscybyśmy się śmiali z Pragi, gdyby płazem puściła publiczne apele ministrów słowackich do narodu słowackiego, żądające własnego i niepodległego państwa. Prasa donosi, że rząd ks. Tiso miał prosić Rzeszę Hitlera o protektorat (!) nad Słowaczyzną, a oficjalne „D. N. B." potwierdza wiadomość, że ks. Tiso zwrócił się do Berlina przeciw Pradze. Któryż rząd nie zareagowałby na ten otwarty bunt podległych czynników?

Słowacy są narodem słowiańskim. Czy nie było prościej i uczciwiej zwrócić się do Polski o pośrednictwo w sporze z Czechami, jeśli już się chciało apelować do zagranicy? Słowacy tego nie zrobili. Natomiast oparli się o Niemcy.

Niemcy na razie milczą. Czekają na sposobną chwilę i okazję. Nie darmo w Bratislavie działa reprezentant Berlina, p. Karmazin. Jeśli Berlin uzna, że chwila nadeszła, p. Karmazin wezwie pomocy Hitlera na obronę Niemców słowackich. Tak, jak to zrobił Henlein.

Nie Polska wyniesie korzyść ze sporu słowacko-czeskiego. Lecz Berlin... Dlatego — choćby cała prasa polska była innego zdania — nie przestaniemy twierdzić, że Polsce nie wolno popierać Słowaków przeciw Pradze. Słowacy bowiem robią robotę dla Berlina.

J. P.

Zawieszenie wykładów
na uniwersytecie lwowskim

Warszawa, 13. III. P. A. T. komunikuje, że z dn. 13 b. m. władze Uniwersytetu zawiesiły wykłady na Uniwersytecie lwowskim.

Rewizje w lokalach Str. Narodowego

Warszawa, 13. III. (PAT). W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dn. 12 i 13 b. m. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, w 2 lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego" i w mieszkaniach kilku działaczy Str. Narodowego.

W wyniku tych rewizyj znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponad to w Bratniej Pomocy Studentów Politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie z nich były ukryte w biurku wiceprezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego" znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Jak ustaliły dochodzenia, lokal Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, mieszczący się w gmachu Politechniki, był jedną z central, w której rozdzielano do kolportażu nielegalne wydawnictwa.

—oOo—

Rewolta komunistyczna zgnieciona

Madryt, 13. III. (PAT Rewolta komunistyczna została całkowicie stłumiona. Po wczorajszym 4-godzinnym ostrzeliwaniu zbuntowanych oddziałów przez artylerię i czołgi Rady Obrony Narodowej, przywódcy komunistyczni zaniechali walki, a część ich przeszła na stronę wojsk gen. Miaja. Ostatnia próba stawiania oporu przez komunistów miała miejsce ub. nocy w pobliżu Placu Wyścigowego. Wojska Rady Obrony Narodowej oswobodziły z rana 500 zakładników politycznych, których komuniści uwięzili w Prado z chwilą wybuchu rewolty. Wśród zakładników znajduje się gubernator cywilny Madrytu.

Związki zawodowe wystosowały przez radio apel do robotników, by od poniedziałku stawili się do pracy.

Wypadek na kopalni

Rybnik, 13. III. (PAT). W podziemiach kopalni „Cymer" w Niedobczycach, przygnieciony został podczas pracy olbrzymią bryłą węgla górnik Ryszard Smolka, doznając złamania kręgosłupa i ciężkich obrażeń głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—oOo—

Niemieckie alarmy

Czecho-Słowacja na wulkanie

Berlin, 13. III. (P). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w Bernie Morawskim przyszło w niedzielę wieczorem do nowych zaburzeń. Żandarmeria czeska usiłowała, bez żadnego widocznego powodu, obsadzić halę gimnastyczną Związku niemieckiego. Znamiennym jest, że żandarmerii pomagała wielka liczba komunistów (?) czeskich.

Również w Bernie i Ołomuńcu miało dojść do zajść, w czasie których policja aresztowała wielu Niemców, przy czym stale się podkreśla, iż zajścia mają charakter zorganizowanej akcji przy pomocy komunistów (?).

Inne niemieckie źródła określają położenie na Słowacji jako nadal niezwykle poważne.

Bratysława sabotuje zarządzenia Pragi

Praga, 13. III. (P). Mimo zamianowania nowego rządu słowackiego przez prezydenta państwa, sytuacja jest w dalszym ciągu chaotyczna i naprężona. Separatyści słowiańscy, za którymi stoi Gwardia Hlinkowska i znaczny odłam społeczeństwa, sabotują zarządzenia Pragi, nie uznają nowego rządu twierdząc, że dla nich w dalszym ciągu rząd poprzedni, czyli rząd dr Tiso jest miarodajny.

Dymisjonowany min. Durczansky, przebywający w Wiedniu, co parę godzin wygłasza przez radio wiedeńskie apele do ludności słowackiej, wzywające do dalszego oporu i wytrwania,

„bowiem chwila oswobodzenia zbliża się“.

W Pradze czynniki miarodajne twierdzą, że są zdecydowanie panami sytuacji w Słowacji i że wszędzie panuje spokój, natomiast z Bratysławy nadchodzą wiadomości, że atmosfera jest tam naładowana elektrycznością. Miasto całe robi wrażenie oblężonej twierdzy. Widzi się więcej wojskowych i żandarmów na ulicach niż ludności. Często przeciągają ulicami oddziały gwardii hlinkowskiej w uniformach i z bagnetami (co świadczyłoby, że gwardia hlinkowska nie tylko nie została rozbrojona, lecz posiada zupełną swobodę działania). Widzi się również wiele sztafet hitlerowskich w mundurach.

Sekretarz stanu dla mniejszości niemieckiej na Słowacji, Karmazyn, wypowiedział się wczoraj wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w ostry sposób przeciwko działalności Pragi, a przede wszystkim przeciwko nominacji nowego rządu przez prezydenta państwa.

Niemcy na Słowacji pragną tylko, by prawa ich nie zostały naruszone. Gdyby jednak wytworzyła się sytuacja, która zagrażałaby prawom, życiu i mieniu mniejszości niemieckiej, wówczas Niemcy w chwili niebezpieczeństwa mogą zawsze zaapelować do kanclerza Hitlera... (Zwrot ten przypomina apel Seyss Inquarta przed Anschlussem).

2 Słowaków w rządzie centralnym

Praga, 13. III. (PAT). W czasie wczorajszych pertraktacyj, prowadzonych przez prezydium sejmu słowackiego z rządem praskim, Słowacy uzyskać mieli zapewnienie, iż w najbliższym czasie 2 Słowaków otrzyma nominację na ministrów w rządzie centralnym. Według pogłosek, Słowacy mieli się domagać teki finansów, wysuwając ostre zarzuty pod adresem obecnego ministra Kalfusa.

Wojsko czeskie odwołane ze Słowacji

Sidor uspokaja

Bratysława, 13. III. (PAT). Wczoraj w Bratysławie panował przez cały dzień absolutny spokój. — Wieczorem przed mikrofonem radia słowackiego premier Sidor wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że urząd jaki mu powierzono, będzie sprawował mając na względzie dobro wszystkich Słowaków. Pierwszym zadaniem rządu jest zabezpieczenie Bratislawie i Słowacji spokoju i porządku. Cała władza przeszła z powrotem do organów cywilnych. **Odwołaliśmy** wszystkie nadzwyczajne zarządzenia wojskowe. Wszyscy żandarmi czescy, którzy przybyli z Czech i Moraw zostali odwołani i mają w ciągu 24 godzin opuścić Słowację. Zarządziliśmy — mówił Sidor — aby

zwolniono wszystkich aresztowanych, posłów komendantów rozmaitych stopni gwardii księdza Hlinki, starostów oraz urzędników.

Jest ich około 150 do 200 osób.

Ci, którzy znajdują się w więzieniach słowackich, będą zwolnieni w ciągu 24 godzin, ci którzy zostali wywiezieni do więzień morawskich lub czeskich mają w ciągu 48 godzin powrócić do Słowacji, jako wolni obywatele. Premier Sidor podkreślił, że inicjatywa ostatnich wypadków, t. zw. dymisja rządu Tiso, nie wyszła od niego, a tym bardziej nie wyrażał on swej na to zgody jedynie złożył protest przeciw postępowaniu władz skierowanych przeciwko Słowakom i Słowacji.

Obecnie mówił premier, cała władza w Słowacji wróciła do organów cywilnych. Nie możemy się jednak zgodzić na to, aby niektóre **niepowołane** czynniki mieszały się do wykonywania władzy cywilnej. Premier przypomniał rozkaz komendy głównej gwardii ks. Hlinki o tym, że gwardia ma być pomocna organom władz cywilnych tylko w tym wypadku, jeżeli te organa o to proszą, albo jeśli sama gwardia ks. Hlinki zaproponuje swą pomoc dla zabezpieczenia porządku. Jeżeli gwardia ks. Hlinki będzie się stosowała do tego rozkazu, w przyszłości wykluczone będą nieporozumienia.

Dalej premier wezwał wszystkich Słowaków, by nie dawali posłuchu rozmaitym agitatorom i wyraził nadzieję, że wkrótce uda się nawiązać jak najserdeczniejsze stosunki z organami bezpieczeństwa i z wojskiem.

Na wniosek prezydium Sejmu — mówił premier — prezydent republiki odroczył zwołanie sejmu słowackiego z 14 marca na 28 marca. Premier Sidor wystąpi 28 marca w sejmie z expose, w którym wyłoży program rządu. Premier zapowiedział, że na tym posiedzeniu przedstawi szereg projektów ustaw rządowych.

Konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń

projektuje Chamberlain

Londyn, 13. III. (PAT). Niedzielna prasa angielska ogłasza dość fantastycznie brzmiące wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczenia zbrojeń.

„Sunday Express“ twierdzi, że gabinet brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla przedyskutowania spraw zbrojeń, kolonii i rynków. Wedle dziennika, premier Chamberlain zawiadomić miał nawet szereg stolic, że zwołał konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia. Dyskusja objęłaby szersze problemy, jak kwestia nowego podziału obszarów kolonialnych z uwzględnieniem interesów państw nie posiadających kolonii, obniżenia barier handlowych i współpracy na rynkach światowych.

Również „Sunday Dispatch“ czyni podobne przypuszczenia, wiążąc wczorajsze rozmowy lorda Halifaxa z ambasadorem Włoch Grandim i francuskim Corbin z inicjatywą brytyjską, mającą na celu zagadnienie różnic włosko-francuskich. Premier Chamberlain — jak twierdzi gazeta — planuje zwołanie do Londynu wszechświatowej konferencji pokojowej i jakoby otrzymać miał od Roosevelta przyrzeczenie poparcia tego projektu.

—x—

Wielka bitwa w Palestynie

Londyn, 13. III. (PAT). Wczoraj na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi. Bitwa ta była pierwszą większą potyczką, stoczoną namiach Trnsjordanii. Po raz pierwszy również w historii walk palestyńskich Anglicy użyli w niej ciężkich samolotów bombowych, z których dwa zostały poważnie ostrzelane przez powstańców. Bitwa rozpoczęła się wczoraj po poł. na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu. Wojskami brytyjskimi, w których skład weszła transjordańska straż graniczna, legion arabski oraz 15 bombowców dowodził osobiście naczelny dowódca wojsk transjordańskich pułkownik armii brytyjskiej Christal. Pilot samolotu, na którym znajdował się płk. Christal, został ciężko ranny, jednak zdołał dotrzeć do swej bazy lotniczej i tam szczęśliwie wylądował. Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy z legionu arabskiego, walczącego z powstańcami arabskimi pod rozkazami słynnego już dziś pułkownika Glubb. Powstańcy straciwszy 45 zabitych, rozproszyli się.

Ze wszystkich stron Palestyny dochodzą wieści o wznowieniu akcji powstańców arabskich. Wojska brytyjskie stoczyły szereg mniejszych potyczek, biorąc do niewoli licznych powstańców i sabotażystów.

Nowe starcia na granicy sowiecko-mandżurskiej

Tokio, 13. III. (PAT). Na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 metrów terytorium mandżurskiego przez grupę 70 żołnierzy sowieckich.

Robotnicy włoscy jadą do Niemiec

Rzym, 13. III. (PAT). Wkrótce wyjedzie 40 specjalnymi pociągami do Niemiec 35 tys. włoskich robotników rolnych na roboty sezonowe. Okres pracy trwać ma 8 miesięcy. Robotnicy zatrudnieni będą w Niemczech centralnych, w Bawarii, Dolnej Saksonii, Brandenburgii oraz w niemieckiej części Pomorza i na Śląsku.

Demonstracje przeciwfrancuskie w Syrii

Stambuł, 13. III. (PAT). Jak donosi dziennik „Tan“, mieszkańcy Aleppo urządzają ostatnio demonstracje, domagając się przyłączenia tego miasta do Turcji. Tak w mieście, jak i w okolicach, ludność zaopatruje się w sztandary tureckie.

———:oOo:———

Kronika telegraficzna

PARYŻ — Według informacyj ze sztabu generalnego, marszałek Petain odjedzie do Burgos we środę.

TALLIN — Parlament estoński zatwierdził polsko-estońską umowę taryfową.

LONDYN — W przyszłym tygodniu w Singapore rozpoczną się wielkie manewry, w których weźmie udział garnizon brytyjski, eskadry samolotów, stacjonowane w Singapore, oraz przeszło 25 angielskich okrętów wojennych.

SZANGHAJ — Wojska japońskie w odległości 40 klm. na zachód od Kwohsien w północnej części prowincji Szansi uwolniły włoskiego misjonarza ojca Cocchi, który w ubiegły poniedziałek był porwany przez grupę 30 komunistów chińskich.

——oOo——

Burzliwe obrady Senatu nad sprawą szkolnictwa

Warszawa, 13. III. (Tel.). Dzisiaj toczyła się w Senacie przez cały dzień olbrzymia dyskusja nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Do udziału w niej zapisało się 20 kilku senatorów.

Sprawozdawca sen. Dobaczewski streścił przebieg dyskusji w komisji, **polemizował z zarzutami dotyczącymi reformy szkolnictwa, uważając, że na** jej ocenę jest jeszcze zbyt wcześnie. W sprawie młodzieży akademickiej oświadczył, że

autonomia wyższych zakładów powinna i musi zapewnić młodzieży akademickiej swobodę przekonań, działania i studiów.

Ale nie może dawać swobody popełniania przestępstw, w ostatnich zaś czasach jest wyzyskiwana do tego. Zarzucano władzom akademickim, że nie spełniły zapewnienia i że w razie przejęcia części władzy ministra będą mogli opanować życie akademickie. Jeżeli władze nie mają dostatecznej siły dla zapobieżenia wypadkom, to **musi wkroczyć ktoś trzeci, kto te rzeczy opanuje (?).**

Sen. Zarzycki z OZN wskazując na obecność na ławach rządowych p. Ministra Sprawiedliwości oświadczył, że rozumie to jako chęć zaznaczenia, iż **Minister Sprawiedliwości jest gotów podtrzymać wysiłki Ministra Oświaty w kierunku ustalenia stosunków na wyższych uczelniach.** Sen. Katelbach również z OZN domaga się, aby państwo jak najszybciej ujęło w swoje ręce zagadnienie wychowania narodowego młodego pokolenia. Dotychczas bowiem popełniono szereg błędów, m. in. dopuszczono do rozróżnienia między wychowaniem narodowym a wychowaniem państwowym.

Zawile się mówi w szkole o Polsce współczesnej...

W obronie młodzieży akademickiej piękne przemówienie wygłosił senator nie należący do OZN p. Rembieliński. Stwierdza on, że należałoby przede wszystkim zastanowić się nad tym, jak starsze pokolenie spełnia obowiązek wychowywania młodzieży.

Pierwszym błędem, jaki się popełnia jest **aktualizacja wychowania. Za wiele mówi się w szkole** o Polsce współczesnej, za mało o Polsce wiecznej. **W programie gimnazjalnym literatura staropolska zajmuje bardzo mało miejsca, a przecież ta cywilizacja była cywilizacją państwa trzykrotnie większego niż Polska obecna i zdobyła nam wyższe warstwy ludności na terenie o wiele szerszym niż Polska etnograficzna.** W zakresie literatury współczesnej

rola Sienkiewicza jest o wiele skromniejsza niż Sieroszewskiego i Kadena.

Niedawno w Sejmie p. Dobkowski wyraził żal, że **poezja za mało opiewa OZN.** Zbyt cenię wysoko — mówił sen. Rembieliński — pozytywną rolę OZN, abym miał podtrzymywać ten postulat.

Pamiętajmy, że co ma ożyć w poezji musi umrzeć w życiu.

Niech poeci nie piszą o OZN, **niech już raczej piszą o BBWR** (wesołość). Mówca wytyka, **że gazeta staje się jedną z głównych pomocy naukowych.** Był kiedyś u przyjaciela, którego córeczka zwróciła się z następującymi słowami:

„Panie redaktorze, mam właśnie pisać referat do szkoły. Kiedy był gabinet Świtalskiego? (wesołość).

Jeżeli się mówi, że wychowankowie szkoły klasycznej byli lepsi, to zawdzięczać to należy nietylko gimnastyce umysłowej, jaką powoduje naprzykład łacina i greka, ale i temu, że tamta szkoła dawała zetknięcie z tym co jest wieczne. **U Tacyta i Liwiusza nie pytano o gabinet Świtalskiego.** Skutkiem tej aktualności jest także rozpolitykowanie młodzieży. W programie określana jest także jako wynik nauki, także sprawa aktualnych przemówień. Sen. Rembieliński był na jednej uroczystości w szkole powszechnej na kresach, gdzie przyjechał starosta i 10-letni uczniak cienkim głosikiem zaczął przemówienie:

„Panie Starosto! My, młodzież szkolna, ślubujemy, że na odcinku szkolnym będziemy podciągali Polskę wzwyż“.

Wolna Wszechnica Polska powinna być szkołą żydowską

Drugim objawem ujemnym w dziedzinie wychowania jest **konspiracja.** Tajne organizacje były koniecznością w czasie niewoli i spełniły rolę dodatnią, **ale teraz stanowią objaw pedagogiczny fatalny, gdyż petryfikują pretensje i zadrażnienia po obu stronach, utrudniają porozumienie się Polaków, którzy mają nawet te same programy, ale należą do różnych ugrupowań.** W tej chwili należytym środkiem byłoby danie młodzieży możności wyżycia się w jawnych swobodnych organizacjach. My starsi oświadcza pod koniec sen. Rembieliński — nie imponujemy młodzieży wskutek braku energii i naszej kompromisowości. Na przykład **paląca na wyższych uczelniach jest kwestia żydowska. Synod w Częstochowie postawił jako obowiązek niedopuszczanie do łączenia młodzieży polskiej z żydowską w jednej szkole. Mimo to nic robimy. Nie ma co mówić o numerus clausus, musi być numerus nullus, a ponieważ sprawiedliwość wymaga ażeby i żydzi mieli jakąś wyższą uczelnię więc**

proponuję uznanie Wolnej Wszechnicy Polskiej za tę szkołę żydowską.

Nie trzeba nawet do tego wielkich zmian w składzie osobowym. Jeżeli uwzględnimy obiektywnie warunki, jakie obecnie nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach istnieją, to **powinniśmy Bogu dziękować, że nasza młodzież jest jeszcze taką jaką jest; tak żywiołowo patriotyczna i tak szczerze religijną.** Możemy być spokojni, że ilekroć zajdzie potrzeba, przeleje ona zawsze ostatnią kroplę krwi za całość i niepodległość Polski, za jej honor i wielkość.



Nowy występ sen. Bartla

Przeszło godzinne przemówienie wygłosił następnie sen. prof. Bartel. Zaczął on od ostatnich wypadków we Lwowie i reakcji tamtejszej młodzieży i profesorów na jego wystąpienie w komisji budżetowej. **Twierdzi, że wystąpienie to spotkało się z dezaprobatą profesorów, który się sympatykami tzw. młodzieży narodowej. Rektor politechniki przeprowadził uchwałę senatu, która nie wymieniając nazwiska prof. Bartla, potępiła jego wystąpienie. Później zapadła uchwała, że owo wystąpienie nie stosowało się do niego, ale ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły także wrogie uchwały towarzystw samopomocowych.** — Prof. Bartel przechodzi do szerokiego omówienia sprawy przeciągania się studiów na politechnice. Jako przyczynę podaje **niedostateczne przygotowanie większości kandydatów, ubóstwo w znacznej części spotęgowane wysokimi opłatami szkolnymi, przeciążenie materiałem naukowym i operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią, od potwarzy do oszczerstwa.** Omówiwszy powyższe trzy przyczyny,

sen. Bartel w związku z powyższym, w słowach szczególnie ostrych zaatakował zarówno młodzież akademicką jak i część profesorów.

Oświadczył, że podjął się walki z bezczeszczeniem świątyni nauki oraz pobłażliwością władz akademickich wobec gwałtów i anarchii jeszcze w roku 1931, gdy rektorem politechniki był prof. Gabriel Sokolnicki. Od tego czasu ciągle zachodziły na terenie politechniki wypadki, które budzić musiały oburzenie, a nawet wstręt.

W zakończeniu prof. Bartel oświadczył, że niesłuszny jest zarzut, jakoby on miał zwalczać autonomię uniwersytecką; walczy tylko o należyte **jej pojęcie. Zarzucił, że władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań, jakie na nie nakłada sytuacja i że zagadnienie młodzieży akademickiej wychodzi daleko poza ciasny krąg spraw studenckich, gdyż istotną jego treścią jest walka o typ psychiczny nowoczesnego Polaka.**

Przemówienie min. Świętosławskiego

Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu dłuższe przemówienie wygłosił min. Świętosławski.

Dyskusja przeprowadzona na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu senatu będzie zakończeniem generalnego przeglądu politycznego zagadnień wychowawczych, oświatowych i ogólnokulturalnych. Przegląd ten wywołał liczne komentarze w prasie i dał aż nadto danych, wskazujących na to, z jaką żywością reaguje społeczeństwo na wszystko, co z resortem oświaty jest związane. Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że budowa **szkół jest jedną z najpoważniejszych inwestycyj, która się narodowi stukrotnie opłaci.**

Większe rozbieżności ujawniły się dopiero wówczas, gdy wypowiedziane były opinie o stanie naszego szkolnictwa, gdy poddawane były krytyce wyniki nauczania, zwłaszcza gdy omawiano stosunki panujące na uczelniach akademickich.

Na zarzuty niedostatecznego przygotowania młodzieży do studiów wyższych w szkołach ogólnokształcących przypomnę odpowiedź, jakiej udzieliłem na plenum Sejmu. Gdy w grę wchodzi wielka liczba kończących szkoły średnie braki, znaleźć można zawsze, **jednakże obiektywna ocena na ogólnego postępu osiągniętego we wszystkich dziedzinach rozwoju Polski doprowadza do wniosków wybitnie pozytywnych.**

Na zarzut, wysunięty przez p. sen. Bartla w komisji budżetowej, że czas studiów na politechnikach przeciąga się niepomiernie, muszę stwierdzić, że według danych ogłoszonych przez ministerstwo w publikacji „Atlas szkolnictwa wyższego“, **średni czas studiów wynosi 7½ do 8½ lat, nie jest więc tak wielki, jak to podawały pisma na podstawie danych, przytoczonych przez p. sen. Bartla.**

Niełatwo też w społeczeństwie pamiętającym nieustanną walkę z zaborcą wytworzyć zrozumienie, **że istnieją dopuszczalne i niedopuszczalne objawy niezadowolenia z tych lub innych posunięć własnego polskiego rządu. A przecież do wystąpień niedopuszczalnych zaliczymy niewątpliwie takie, które podkopują praworządność i osłabiają u obcych powagę państwa. Od czasu do czasu przypominać należy o tym społeczeństwu, tym bardziej czynić to trzeba w stosunku do młodzieży akademickiej, dającej się łatwiej unosić temperamentowi.**

Istnieją poza tym jeszcze inne przyczyny, utrudniające pracę wychowawczą, mam na myśli przejawy nacjonalizmu grup narodowościowych, współżyjących z nami.

Nacjonalizm ten przybiera niejednokrotnie formy wybujałe, przeradza się w szkodliwy ultranacjonalizm. Pod wpływem takiego ultranacjonalizmu mniejszości narodowe częstokroć nie odnajdują należytego stosunku do państwa i narodu polskiego.

Z drugiej strony działa skrajny **nacjonalizm rozwijany przez pewne polskie ugrupowania polityczne. Jednostki przejęte prądem ultranacjonalizmu skłonne są do upraszczania rozumowania.**

Sprawa wypadków lwowskich

Jeżeli chodzi o wypadki lwowskie, mogę zakomunikować, że władze prokuratorskie przeprowadziły dochodzenie i rewizje w trzech Domach Akademickich, ostatnie zaś w lokalu Bratniej Pomocy Politechniki lwowskiej, oraz **zaareesztowały winnych studentów, przeciwko którym wszczęte jest postępowanie karne. Zmierzać będę i nadal wytrwale ku temu, aby nie tylko likwidować rozruchy studenckie, ale przede wszystkim**

usunąć bezkarność studentów za różne ekscesy. Dążyć też będę do wytworzenia warunków, w którychby rozruchy w ogóle zachodzić nie mogły.

W porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości zmierzać będę do tego, aby czyny podpadające pod kodeks karny, a dokonane na terenie uczelni akademickich, karane były z całą surowością prawa. Młodzież powinna zrozumieć, że na terenie uczelni akademickiej zachowywane być winno najwyższe poszanowanie prawa.

—ooo—

Prymas Polski o ostatnim conclave

W przeddzień koronacji Ojca św. Piusa XII Ks. Kardynał Prymas A. Hlond wygłosił przed mikrofonem Radia Watykańskiego przemówienie treści następującej:

„Wśród czaru rzymskiej wiosny opuścił się na watykańskie wzgórze gołąb trzymający oliwną gałązkę pokoju. Z ulgą witały go w herbie papieskim narody strwożone widmem bliskiej wojny.

W wieku wielkich Piusów pontyfikatowi Pacelliego towarzyszy niezawodna wróżba pomyślności, pojednania i pokoju.

Wielkie przysięgi strzegą tajemnic przebiegu conclave. Niech mi jednak wolno będzie w przeddzień koronacji Piusa XII podać kilka szczegółów, które nie objęte są tajemnicą, a które znamionują ducha conclave i postać nowego Papieża. Po odejściu niepowołanych, po zamknięciu i opieczętowaniu drzwi, nastała w conclave cisza niemal rekolekcyjna. Towarzyszący kardynałom konklawiści jeszcze jakiś czas za czymś chodzili, pytali się o kaplicę, umawiali się z ceremoniarzem. Purpuraci natomiast zamknęli się w celach, oddali się modlitwie, trwali w skupieniu. Napięcie panowało tam wielkie. Na wielu znać było zdenerwowanie.

WIEDZIELIŚMY, IŻ OCZY LUDÓW ZWRÓCONE SĄ NA WATYKAN.

Lecz uspakajaliśmy się tym, że świat katolicki wyprasza nam łaski i światło. Odpowiedzialnością za wynik wyborów byliśmy przejęci do głębi, a zarazem wierzyliśmy, że z conclave wyjdzie Papież umiejący sprostać swemu zadaniu. Niewymownie krzepiła się w nas świadomość, że w łonie Kolegium Kardynalskiego złożonego z purpuratów szesnastu narodów, nie było podziału, nie było partyj, ani sztucznej propagandy a w dodatku nie było prób oddziaływania na conclave ze strony rządów. Mogliśmy je rozpocząć zdala od intryg i względów politycznych, zdala od względów doczesnych, od gwaru ulicy, w nastroju na wskróś religijnym, w duchu wiary, w pełnym uwzględnieniu potrzeb Kościoła.

W pamiętnym drugim dniu marca zaczęły następować szybko po sobie głosowania. Pierwsze miało z natury charakter orientacyjny. Drugie zapowiadało niewątpliwie już bliski najpomyślniejszy wybór, trzecie — wyznaczyło triumfalnie kardynała Pacelliego na Stolicę Piotra. Na około jego tronu zebrało się w tej chwili święte Kolegium. Cóż to był za wspaniały obraz! Tuż koło Elekta stali najstarsi purpuraci, na laskach wsparci, niektórzy starczą ślepotą dotknięci. Dalej hierarchiczne grupy kardynałów, kardynałowie kurialni, zagraniczni, starego i nowego świata. Z biciem serca, z nadzwyczajną radością w duszy, z dumą i wiarą patrzyliśmy na Tego, który przez przyjęcie wyboru ma objąć pełnię władzy papieskiej. Wzruszenie było tak wielkie, że wszyscy mieli łzy w oczach a niektórzy zalewali się rzewnym płaczem. Przed nami stała

POSTAĆ WYSOKA, SPOKOJNA, WSPANIAŁA, HIERATYCZNA,

jakby z modlitwy, jakby skamieniała z lęku i pokory, z głową opuszczoną, przymkniętymi oczyma, niewzruszona, jakby ją zmysły odeszły, jakby całą swą duszę zatopiła w tajemnicy swego sumienia. Kornie schyla się przed Elektem czcigodny 88-letni dziekan Kolegium kardynalskiego i pyta się czy wybór przyjmuje. Elekt podnosi lekko głowę, spogląda na dziekana, na zebrane Kolegium oczekujące akceptacji i potem cichym, zaledwie dosłyszalnym głosem odpowiada: „Ponieważ taka zdaje się być wola Boża — przyjmuję". Już przyklękliśmy wszyscy u nóg nowego Piotra jako Jego dzieci i słudzy. Jeszcze w fioletowym stroju konklawowym podszedł Pius XII szybkim krokiem do kardynała dziekana, podźwignął go z klęczek, ucałował rzewnie płaczącego starca, a potem, jako swoje syny, brał w objęcia i całował wszystkich purpuratów. Jeden z nich wiekiem i pracą naukową sterany szeptał w uniesieniu: Nunc dimittis servum Tuum in pace... Po tej rzewnej, cudnej chwili wszedł w swoje władanie nowy Piotr, widzialny Namiestnik Chrystusa. Popłynęła z lekkim wietrzykiem biała smuga dymu, radość wielka zapanowała w Rzymie, potem fale eteru poniosły po kuli ziemskiej w przestrzeń wieść o wyborze i pierwsze błogosławieństwo Papieża. I po kilku minutach napływać poczęły do Papieża ze wszystkich stron świata iskrowe depesze z hołdem, jako Następcy Piotra św. Przemówiła także Polska, przemówiła akcentem szlachetnym, spokojnym, nie szablonowym. Przemówili gorąco władcy niemal całego świata chrześcijańskiego i niechrześcijańskiego.

TYLKO STERNICY DWÓCH PAŃSTW NIE ZŁOŻYLI ŻYCZEŃ ZASTĘPCY ZBAWICIELA

któremu posłuszne są wiatry i morza, od którego zawisły losy ludów i wieki. Jutro w dzień Wielkiego Grzegorza, wśród radosnego uniesienia ludów, kardynałowie uwieńczą trójrzędową koroną Głowę Papieża, któremu legendarna zapowiedź wyznaczyła miano: anielskiego Pasterza. Czyżby anielskość swą okazać miał w obliczu ciemności piekieł, czyżby przeprowadzić miał swoje Chrystusowe owieczki poprzez łoskot nawały dziejów? Będzie karmił świat prawdą, dobrocią znaczyć będzie swoje drogi, cierpienie i zwycięstwo będzie Mu aureolą. Pobudką będzie Mu tętno ojcowskie, które Bóg Mu w serce wpoił, bez lęku i wahania władać będzie duszami i będzie ludzkości Ojcem świętym. Tu es Petrus! Piusie XII, Ty jesteś Piotrem. Na Tobie Zbawiciel wsparł wieczność Swego Kościoła. Jesteś Opoką, której ani czasy, ani złość nie zdruzgocą. Oblubienicy Chrystusa nie przezwycięży żadna potęga, ani ta doczesna, ani ta szatańska i piekielna, nie przezwycięży ani za Twoich rządów, ani za rządów Twych następców, Piusie XII. W obliczu świata wstąp na grób Piotra. Tam Ciebie ukoronujemy diademem najwyższej władzy i w pokorze głębokiej ucałujemy Twe apostolskie stopy, a **Polska wplecie w Twoją tiarę swoje prastare klejnoty wiary i wierności.** Niech chwała będzie Tobie, Zbawicielu Boski, że za dni naszych wielki nieśmiertelny jesteś w Swym Kościele a zarazem wielki i nieśmiertelny w Swym Namiestniku na ziemi. Te Deum laudamus".

—x—

Wiadomości z kraju

Dwie nowe diecezje w Polsce

P. min. Beck w swej sobotniej mowie w Senacie oświadczył m. in.:

„Nie tak dawno została załatwiona pozytywnie sprawa utworzenia nowych diecezji w Stanisławowie i Grodnie".

Zwycięstwo młodzieży narodowej

w wyborach do Bratniej Pomocy w Poznaniu.

W sobotę odbyły się w Poznaniu wybory do „Bratniej Pomocy" U. P. Zgłoszono 3 listy: Narodowego Komitetu Samopomocowego (Młodzież Wszechpolska i narodowe korporacje), Bloku Samopomocowego (akademickie organizacje prorządowe) i Społeczno-Demokratycznego Komitetu Wyborczego (lewica).

Uprawnionych do głosowania 1671 osób, z czego głosowało 1266. **Na listę narodową oddano 926 głosów** (w ub. r. 559), prorządową 209 (215), a na listę lewicy — 115 (152).

W wyniku głosowania lista narodowa uzyskała 7 mandatów na 8 w Zarządzie (w ub. r. 5). Sanacja — 1, lewica — 0.

Na ogólną liczbę 34 miejsc we władzach Bratniej Pomocy **Młodzież narodowa zdobyła — 27,** a sanacja razem z lewicą — 7.

W Warszawie w niedzielę odbyły się w Szkole Głównej Handlowej wybory do Zarządu Bratniej Pomocy. W głosowaniu na prezesa — na kandydata listy nr 1 przedstawiciela młodzieży narodoworadykalnej padło 254 głosy, kandydat „demokracji" skupił 61 głosów a „Falangi" 41.

Wybory samorządowe w pow. bocheńskim

Wybory do rad gromadzkich w powiecie bocheńskim zostały już prawie całkowicie przeprowadzone. **Na 135 gromad, w 69 gromadach zgłoszono tylko po jednej liście wobec czego wybory odbyły się przez aklamację. Frekwencja głosujących w niektórych gromadach dochodziła 85 proc. uprawnionych do głosowania.**

Zgłoszone listy kandydatów na radnych za małymi wyjątkami zasadniczo nie miały charakteru politycznego, lecz raczej gospodarczy. Na ogólną liczbę wybranych 2113 radnych gromadzkich listy gospodarcze uzyskały 1420 mandatów, Stronnictwo Ludowe 627, Stron. Narodowe 4 m, PPS. 49 m., żydzi 13 m.

Oszuści „nabrali" hrabiego

Na terenie Bielska bawił ostatnio **Włodzimierz Leśniobrodzki,** który wygłaszał w szeregu miejscowości anty-bolszewickie odczyty, przy czym przedstawiał się jako były duchowny prawosławny, a następnie ksiądz katolicki, który uciekł z piekła bolszewickiego i zgłosił się do wojska polskiego w charakterze pułkownika b. armii carskiej. Podczas jednego z takich odczytów w Katowicach, Leśniobrodzki **poznał się z hr. Grabowskimi z Kóz pod Białą,** którzy zaprosili rzekomego księdza do swego majątku. Z zaproszenia tego Leśniobrodzki skorzystał tym chętniej, że na Śląsku władze poczęły już podejrzliwie spoglądać na jego „działalność".

W czasie pobytu w Kozach, Leśniobrodzki zdołał wmówić w gospodarzy, że **przypadkowo udało mu się wpaść na ślad pobytu w Polsce potomka cara Mikołaja II** w osobie niejakiego Aleksego Skurbskiego, przebywającego na Pomorzu. Na dowód, że nie myli się, sprowadził do Kóz **rzekomego byłego księcia rosyjskiego Arbustyńskiego,** który potwierdził w całej rozciągłości przypuszczenia Leśniobrodzkiego. Zdecydowano przeto, że Leśniobrodzki uda się do Jugosławii, gdzie wśród przebywających tam oficerów dawnej armii rosyjskiej ostatecznie upewni się co do prawdziwości osoby Romanowa. Wyłudził więc od swoich gospodarzy na podróż do Jugosławii 3.000 zł, z którymi znikł bez śladu.

Hr. Grabowski zorientował się po pewnym czasie, że cała ta sprawa niezupełnie jest czysta i skierował ją do prokuratora. W ub. tygodniu sąd w Białej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Leśniobrodzkiego i Arbustyńskiego, skazując w wyniku rozprawy: pierwszego na rok więzienia z zawieszeniem na lat 5, drugiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Z sali koncertowej

(Trzeci wieczór sonat Beethovena, — A. Uninsky).

Wieczory sonat Beethovena na skrzypce i fortepian, urządzane z inicjatywy Tow. Muzycznego w Krakowie, zyskały już w życiu muzycznym naszego miasta prawo obywatelstwa: zainteresowały miłośników muzyki kameralnej i w sali koncertowej Towarzystwa zgromadzają coraz liczniejsze audytorium. Trzeci z rzędu wieczór sonat przyniósł w programie Sonatę c-moll op. 30, nr 2. i Sonatę g-dur op. 96.

P. Olga Martusiewicz (fortepian) w grze swojej czaruje miękkim i subtelnym uderzeniem — jej głębokie i pełne kultury muzycznej interpretowanie ducha beethovenowskiego zyskałoby jednak na plastyce przez większe kontrasty siły — więcej śmiałości i potęgi w akcentowaniu motywów dramatycznych pogłębi grę tej znakomitej pianistki.

P. Władysław Syrewicz (skrzypce) wykazał jeszcze raz swój wysoki kunszt w wygrywaniu subtelnej kontyleny — odczucie i zrozumienie muzyki Beethovena w grze jego znajduje pełny wyraz.

Koncert p. Aleksandra Uninsky'ego w Starym Teatrze przyniósł w programie utwory Bacha-Busoni'ego, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Ravela i Liszta. Młody a bardzo uzdolniony pianista wykazł świetną technikę i trafne zrozumienie i odczucie muzyki Brahmsa, a zwłaszcza Chopina, którego largo w sonacie h-moll op. 58. zagrał wzruszająco. Dużo pola do popisu miał p. Uninsky w utworach Debussy'ego, Ravela i Liszta. Koncert jego oklaskiwała publiczność bardzo serdecznie.

a. w.

—oOo—

Humor

DLA SPRAWDZENIA.

Do państwa Kulebiaków przyszła z wizytą ciotka Emilia.

— Ciociu — prosi nagle mały Kazio — niech ciocia wstanie na chwilę.

— Dlaczego?

— Chciałem sprawdzić... Tatuś mówił, że ciocia siedzi na pieniądzach!

NA MÓZG.

— Słyszałem panie doktorze, że ryby przyczyniają się bardzo do wzmocnienia mózgu człowieka. Czy pan doktor radzi mi jeść ryby?

— Owszem. Na początek wystarczy dla pana jeden wieloryb dziennie.

Pod znakiem swastyki

WIARA W „NIEŚMIERTELNOŚĆ KRWI".

Uroczystości organizowane w każdą niedzielę przez Hitlerjugend i transmitowane przez radio niemieckie, przybierają coraz bardziej charakter antychrześcijański i neopogański. Ostatnio w czasie jednej z tych uroczystości nadawanej przez rozgłośnię w Królewcu, a transmitowanej przez stacje w Kolonii, Hamburgu, Wiedniu i Stutgarcie, Lipsku i Saarbrueck mówca zwalczał wiarę w nieśmiertelność. Zwrócił się przy tym gwałtownie przeciw tym, którzy „na ziemi dążą do czegoś lepszego poza grobem", a wierze w nieśmiertelność duszy, przeciwstawiał wiarę narodowo-socjalistyczną w „nieśmiertelność krwi". Oświadczył on: „Wierzymy, że po śmierci będziemy żyć dalej w naszym narodzie, w naszych dzieciach i w naszych wnukach".

W zhitleryzowanej Austrii

16 TYSIĘCY ODSTĘPSTW OD KOŚCIOŁA.

W ciągu 1938 roku 16 tysięcy katolików wystąpiło z Kościoła w Grazu, który jest drugim po Wiedniu wielkim miastem w b. Austrii, Graz od samego początku „Anszlusu" był specjalnie atakowany przez propagandę narodowo-socjalistyczną i szybciej poddawał się jej niż Wiedeń. Graz liczy około 153.000 ludności.

Z czerwonego piekła

CÓRKA STALINA — BEZBOŻNICZKĄ.

Córka Stalina, która liczy 12 lat, została wybrana sekretarką sekcji młodych w Związku Bezbożników. Złożyła ona oświadczenie, że chce całe swe życie poświęcić ruchowi bezbożniczemu.

BEZBOŻNICTWO NIEPOPULARNE W ARMII CZERWONEJ.

„Czerwona Gwiazda", organ czerwonej armii zamieściła duży artykuł szefa Związku Bezbożników Jarosławskiego. Wskazuje on na liczne przyczyny, które zmuszają do wzmożenia akcji bezbożniczej wśród żołnierzy. Jako jedną z tych przyczyn Jarosławski podaje fakt zwiększających się wśród żołnierzy nastrojów, które są przesiąknięte duchem zbliżonym do idei religijnych. Jarosławski twierdzi, że ci żołnierze nie będą nigdy dobrymi obrońcami przy „napadzie wrogów na Rosję Sowiecką". Według różnych doniesień, propaganda komunistyczna nie znajduje posłuchu wśród żołnierzy czerwonej armii. Dzienniki sowieckie wręcz piszą o „nieznośnej sytuacji" w armii i domagają się „bolszewizacji" tych kół. Dodają do tego, że wojskowe zdolności oficerów i żołnierzy winny zejść na dalszy plan, natomiast w pierwszym rzędzie należy zwracać uwagę na komunistyczne nastroje armii.

Wiadomości sportowe

Bokserzy polscy zwyciężają na dwóch frontach.

W niedzielę, w godzinach wieczornych, Polska walczyła w boksie na dwóch frontach. We Lwowie z Finlandią, zwyciężając ją 14:2, a w Rydze z Estonią, wygrywając w stos. 10:6.

Wyniki lwowskie były następujące: Rotholc pokonał na punkty O. Lethinena, Koziołek Husskonena. W piórkowej Czortek dopiero po zaciętej walce wypunktował Salminena. Woźniakiewicz wygrał wysoko z A. Lethinenem, a Kolczyński po krwawej walce zwyciężył na pkt. Rossiego. Jedyne zwycięstwo w wadze średniej odnieśli Finowie przez Suhonena, który wypunktował pewnie Pisarskiego. — Szymura i Łukomski wygrali swoje walki przez k. o.

W Rydze Lendzin wygrał z Cunem, Sobkowiak z Trusisem, a Skałecki przegrał niezasłużenie z Tregersem. Kowalski pokonał najlepszego Estończyka Knisisa po ładnej walce. Debiutant Jarecki przegrał z Tiastą. Sulczyński wygrał z Rebinszem, ale Klimecki znowu przegrał z Meilusem. W ciężkiej Białkowski po dramatycznej walce wygrał przez t. k. o. ze Steinem.

CRACOVIA — FINALISTĄ MISTRZOSTW POLSKI.

W niedzielę wieczorem Cracovia pokonała KPW (Katowice) w stos. 27:20 kwalifikując się tym samym do finału mistrzostw Polski w koszykówce.

W Brazylii upały — w N. Jorku śnieżyce

Fala upałów, sięgających do 41 st., a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w klęskę suszy. Olbrzymie budynki, drapacze chmur i tzw. „edificies", posiadające elektryczne pompy i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściu i na przedmieściach są pozbawione wody do tego stopnia, że dzieci i kobiety wędrują z naczyniami do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garnkami, niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami-cysternami. Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych. Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody, niektórzy używają wody mineralnej z flaszek. Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrzone w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegami morza i w wąwozach, biegnących od morza w góry, korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zabezpieczy to blisko dwumilionowe miasto w odpowiednie ilości wody. Prefektura stolicy Brazylii otrzymała już zezwolenie rządu federalnego na wypuszczenie pożyczki do wysokości 250 milionów fr., właśnie na cele inwestycyjne.

W N. Jorku zamarzło 5 osób

We wschodnich stanach Ameryki Północnej temperatura obniżyła się bardzo znacznie: W stanie Nowego Jorku panuje obecnie śnieżna burza. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób, liczne wypadki odmrożeń i zasłabnięć, spowodowanych przez zamieć i mróz.

Aresztowanie 65 handlarzy narkotykami w Ameryce

Policja paryska przeprowadziła energiczną akcję przeciw handlarzom narkotyków, w wyniku której aresztowanych zostało 65 członków rozgałęzionej bandy handlarzy narkotykami. Pierwsze informacje, które doprowadziły do wykrycia tej bandy, policja paryska uzyskała od policji nowojorskiej. Policja aresztowała na statku przybywającym do Ameryki przemytnika, wiozącego walizę o podwójnym dnie, w którym znaleziono 2 kg. heroiny. Na czele bandy w Paryżu stał jeden z dawnych gangsterów amerykańskich, jeden z najbliższych pomocników Al Capona Failla, który po aresztowaniu Al Capona przeniósł się ze St. Zjedn. do Francji.

Radio

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO WĘGIER.

Dnia 15 marca o godz. 22.05 P. Radio transmituje z Budapesztu uroczysty koncert, poświęcony węgierskiej muzyce narodowej. — Na program koncertu składać się będą utwory reprezentujące dwa różne style, dwie odległe epoki muzyki węgierskiej. Orkiestra Królewskiej Opery Węgierskiej wykona utwór „Les Preludes" narodowego kompozytora Węgier Franciszka Liszta, przedstawiciela romantyzmu, a ponadto zapozna radiosłuchaczy z węgierską muzyką współczesną kompozytorów: Bartoka („Suita taneczna") oraz Dohnanyi'ego („Ruralia Hungarica"). Muzyka tych dwóch epok jest najzupełniej różna zarówno w treści, jak i w formie, nie mniej istnieje niezwykle silna więź wspólna. Wszyscy trzej kompozytorzy mniej lub bardziej bezpośrednio czerpali swe natchnienie z muzyki, tańców i pieśni ludowej węgierskiej, co wyraża się w ich utworach zawsze podobnym węgierskim temperamentem. Koncertem dyrygować będzie Janos Ferencsik.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 15 MARCA.

Warszawa, program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń Poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 715 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 „Nasz koncert" 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popoł.; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Dom i szkoła; 16.35 Transmisja z kościoła Św. Krzyża; 17.00 Ochrona pamiątek naszej wojskowości; 17.15 Koncert Orkiestry smyczkowej; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język"; 18.40 „Dyskutujmy"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.35 Poezja wieku złotego; 22.000 Koncert z okazji święta narod. Węgier; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim.

Kraków. Godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 11.15 Płyty; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Odczyt samorządowy; 14.50 Odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Życie w anegdocie"; 18.10 Pieśni Schuberta i Schumanna; 21.55 Audycje lokalne; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.10 Odczyt; 22.25 Koncert wieczorny; 23.05 Zakończenie.

Lwów. Godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 „Dzień dobry najmłodszym" 11.15 Płyty; 14.00 Płyty; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące; 18.05 „Młodzież szkolna przed mikrofonem" 22.00 Koncert z okazji święta narod. Węgier; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie.

Katowice. Godz.: 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 11.15 Płyty; 14.00 Muzyka rozrywkowa; 14.40 „Ziemia poetów"; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Pieśni śląskie; 18.25 Wiadomości sportowe; 21.55 Z życia gospodarczego Śląska; 22.05 Koncert popular.; 23.05 Zakończenie programu.

Program stacyj zagranicznych. Godz.: 19.30 Sofia. „Carmen". 20.30 Florencja. „Czarny Pierrot". 21.00 Mediolan. „Il piccolo Marat". 21.00 Droitwich. „Mateusz malarz" — opera. 21.30 Strasburg. Festiwal Beethovena. 22.00 Budapeszt. Koncert Orkiestry Operowej.

„BÓG ZIEMSKI" — TYTUŁ „BREWIARZA NIEMIECKIEGO".

KAP: Wydawnictwo narodowo-socjalistyczne Hoheneichen Verlag w Monachium wydaje obecnie „niemiecki brewiarz" (sic) p. t. „Bóg ziemski" (Der irdische Gott). O tendencjach i ideologii zawartej w powyższej książce świadczy najlepiej jej charakterystyka, zamieszczona na łamach „Völkischer Beobachter", który tak o niej pisze: „Poprzez szereg przekonywujących, wysoce etycznych śpiewów autor wiedzie nas przez dwutysiącletnie dzieje religii, podkreślając z nadzwyczaj jasną prostotą światopogląd narodowego-socjalizmu".

Jeszcze jeden głos...

Fachowcy rolnicy o palących sprawach wsi

Jeśli część społeczeństwa obawia się o przyszłość gospodarczą naszego kraju, to przyczyna tkwi w załamaniu się koniunktury w rolnictwie, tej podstawowej gałęzi naszego gospodarstwa narodowego. To też problem wsi wysuwa się dziś na czoło najbardziej palących spraw w państwie. Pisaliśmy już o tym wielokrotnie. Okazuje się jednak, że trzeba to nadal i stale powtarzać, aby skłonić czynniki decydujące o polityce gospodarczej państwa do powzięcia jakichś stanowczych decyzyj.

Do licznych głosów malujących ciężką sytuację wsi i wskazujących środki naprawy dochodzi cenna opinia rolników, wyrażona na ogólno-polskim zjeździe zwołanym przez Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem, który się odbył przed kilkoma dniami, a w którym wzięło udział kilkaset osób.

Już prezes Związku p. W. Ciechomski, w zagajeniu swym dał wyraz głęboko ujętej trosce o rozwój całego polskiego gospodarstwa narodowego

wobec niedostatecznego, a często wręcz błędnego sposobu rozumienia potrzeb rolnictwa przez władze rządowe.

Straszliwa nieopłacalność zwaliła się, jak głaz, na wszystkie warsztaty rolne, powodując ponowne cofanie się produkcji, bezrobocie na wsi, niedojadanie szerokich mas rolniczych, co może doprowadzić do upadku ducha w podstawowej warstwie narodu. Środki rządu stosowane do walki z tą nieopłacalnością

są niewspółmiernie nikłe do potrzeb w tym zakresie.

Darzy się rolników obietnicami lub projektami nowych statutów, np. w zakresie organizacyj rolniczych, gdzieby przymus miał wbrew oczywistości stać się środkiem postępu. Rolnictwo do dziś nie widzi celowości ani w programach polityki agrarnej, ani w programie polityki cen rolniczych.

Jak wynika z referatu inż. B. Rykowskiego, o surowcach rolniczych, wieś nasza mogłaby produkować surowców tych dla przemysłu za liczne miliony złotych rocznie, stwarzając lepsze warunki dla obronności kraju i ograniczając znakomicie deficytowy wywóz zboża.

Wzgląd na niezależność naszego gospodarstwa narodowego, wzgląd na bilans handlowy, gdzie wpadamy w ciężkie niedobory, najważniejszy wzgląd na potrzeby armii, wzgląd wreszcie na opłacalność w rolnictwie, bez którego udać się nie mogą próby industrializacji kraju — wszystko to stanowi imperatyw,

aby skończyć raz na zawsze z lękliwym uleganiem po rządowych komisjach gospodarczych różnym drugorzędnym względom, wysuwanym przez jakże często niepolski przemysł i handel.

Idące z sobą w parze interesy rolnictwa i wojska, tych najważniejszych czynników w narodzie, muszą wreszcie zwyciężyć w całości.

Przemysł włókienniczy musi się oprzeć na włóknie krajowym, przemysł tłuszczowy musi umieć znaleźć sposoby lepszego zużycia produktów krajowych, zwłaszcza zwierzęcych, które obecnie są marnowane. Przed Polską stają konieczności produkcji spirytusu, uwielokrotnienia produkcji wełny, lnu i konopi.

Wieś polska biedna, przeludniona, pariasem wciąż jeszcze będąca, szuka lepszej doli.

Nadmiar ludności ze wsi przejść musi do miast,

czemu dał wyraz inny referent Wierzyński, mówiący o zagadnieniu bezrobocia na wsi.

Czynniki niepolskie z handlu i rzemiosła ustąpić muszą ze swoich placówek na skutek ustaw, planowo dających przywilej Polakom. Trzeba skończyć z polityką taniego zboża i taniej ziemi przez stworzenie gałęzi, opłacalnie pracujących w rolnictwie na rynek wewnętrzny, aby polski chłop szedł do handlu i rzemiosła z kapitałem, a nie jak dziś się dzieje, bez żadnych zasobów i z goryczą w sercu.

Na obradach zjazdu dominował poza tym problem oddłużenia rolnictwa. Mówił o nim mgr J. Frankowski z Poznania. Wytworzony został wokół tego zagadnienia mit o rzekomo wielkich ofiarach Skarbu Państwa i innych zawodów na rzecz oddłużenia rolników. W rzeczywistości wydatki na ten cel były w porównaniu z innymi minimalne,

a sprawa nigdy nie postawiona była na płaszczyźnie realizmu gospodarczego.

W rezultacie w ostatnich latach zadłużenie rolnictwa, jak to stwierdzają liczne badania, nadal wzrasta. Długi rolnicze są jak hydra stugłowa, która odrastać będzie stale przy nieopłacalnych cenach na zboże i produkty hodowlane i przy braku zdecydowanych posunięć w zakresie likwidacji przedkryzysowych zadłużeń, które narosły z olbrzymich procentów obciążających kredyt i z ciężkich pozostałości po zniszczeniach wojennych. Nie rozwinie się u nas przemysł i handel, nie zakwitną miasta, póki do zagadnień długów rolniczych i opłacalności produkcji wiejskiej

nie przystąpimy ze zrozumieniem rzeczy i z energią w działaniu.

Całe społeczeństwo zrozumieć musi i wczuć się w sytuację rolnictwa, które od lat już zjada własną substancję majątkową, żyjąc, jeśli chodzi o wioski włościańskie, w niesłychanej nędzy, a jeśli chodzi o większe gospodarstwa, w depresji ducha na skutek beznadziejnego borykania się z trudnościami i z przeszkodami ze strony czynników kierowniczych Państwa. Polski kapitał narodowy wobec supremacji w handlu i przemyśle kapitału obcego — to prawie wyłącznie ziemia nasza. Trzeba kapitału tego bronić, ochraniać go, a nie dawać na pastwę spekulacji i nieprzemyślanych doktrynerskich eksperymentów.

Bogata treść zjazdu i zdecydowana postawa uczestników każe sądzić, że głos ich nie przejdzie bez echa.

M. L.

Przegląd prasy

Kim jest p. wicemin. Maciszewski?

Opinia była dość zaskoczona nominacją p. Maciszewskiego, kuratora wołyńskiego, na wiceministra W. R. i O. P. Nie jest to jednak postać nieznana. Korespondent „Słowa" donosi:

„Kurator Maciszewski należy do ludzi najbliższego otoczenia ministra Świętosławskiego, czego nie można było powiedzieć o dawnym wiceministrze, Ferek-Błeszyńskim, którego zapatrywania i stosunek do Związku Nauczycielstwa Polskiego były zasadniczo odmienne, aniżeli ministra Świętosławskiego. **Maciszewski był, jak wiadomo, w roku ubiegłym kuratorem Z. N. P. po ustąpieniu Musioła".**

Mówi się: jesteśmy w domu... P. wicem. Maciszewski tak pięknie załatwił konflikt rządu z Z. N. P., że u steru tego związku pozostali dotychczasowi ludzie, a rząd był zadowolony.

Sprawa Dmowskiego i „Osserv. Romano"

Okropny hałas robi „Gazeta Polska" z powodu, iż „Warsz. Dziennik Nar." rzekomo „sfałszował" artykuł watykańskiego "Osserv. Romano" o Dmowskim... Rzecz ma się tak, że „W. D. N." z 7. I. podał treść artykułu „Osserv. Romano" z 6. I. o Dmowskim z podniesieniem zasług Dmowskiego na polu katolickim, czego w „O. R." nie było. Skutkiem tego „Prosto z mostu" pozwoliło sobie nawet na uszczypliwą uwagę:

„W dalekim Watykanie, więcej wiedziano o nieśmiertelnych zasługach Dmowskiego dla wiary i Kościoła, niż w poznańskim pałacu biskupim".

Na to „W. D. N." odpowiedział:

„Przytoczona przez nas wzmianka przedrukowana została z „Kuriera Warszawskiego", który nadał ją jako własną informację telefoniczną z Rzymu w wydaniu z dnia 6. I. br. i jako taka znalazła się ona również w całej prasie polskiej, za wyjątkiem pism partyjnych. „Kurier Warszawski" będzie umiał wytłumaczyć się z ewentualnych nieścisłości".

„G. P." apeluje do władz kościelnych:

„Nie wątpimy — pisze — że najwyższe władze kościelne sprawę tę należycie wyjaśnią, a przez to położą kres atakowaniu Prymasa Polski na podstawie sfałszowanych wiadomości".

Z socjalisty faszystą

Niejaki p. W. Wohnout ocenił entuzjastycznie książkę Goetla, gloryfikującą w „Tyg. Ilustr." faszyzm. Wzburzony „Robotnik" pisze o tym panu W.:

„P. Wohnout do niedawna jeszcze był sekretarzem partii socjalistycznej w Krakowie, potępiał wszystko, co nie socjalistyczne i nie klasowe, i w socjalizmie i jego sztandarach widział swe ideały i treść swego życia... Jako funkcjonariusz związków zawodowych propagował walkę klasową póty, póki nie znalazł lepszego, bardziej odpowiadającego mu zajęcia.

Dostał je w Związku Literatów, w którym przewodniczącym jest p. Goetel, wróg socjalizmu i przeciwnik walki klas. Dziś p. Wohnout też „zmienił przekonania". Z zagorzałego socjalisty stał się zwolennikiem faszyzmu — i broni z zapałem zachwytów swego prezesa nad ustrojem faszystowskim tak samo, jak wczoraj z zapałem potępiał faszyzm i zachwycał się socjalizmem, gdy był funkcjonariuszem organizacji robotniczej".

Tego pana Wohnouta to i my znamy... Przed kilku jeszcze laty ciskał się w „Naprzodzie" na wszystkich. Kiedy ks. Metrop. Sapieha zainicjował Komitet Ratunkowy, p. Wohnout, który nie cierpiał głodu, rzucił się na tę akcję, że to „wasserzupka" i „żebranina"... Dziś pisze w burżuazyjnym „Tygodniku Ilustr.". Nie jest wykluczone, że ten giętki umysł znów przekona się do P. P. S.

„Ręka Berlina" w Bratislawie

„Warsz. Dziennik Narodowy" przygważdża „rękę Berlina" w ruchu Słowaków... Urzędowe „Deutsches Nachrichten-Büreau" z 11. III. podało komunikat:

„DNB oświadczono na zapytanie z miarodajnego źródła, że **twierdzenie o wysłaniu noty przez rząd słowacki Tiso do rządu Rzeszy Niemieckiej jest zgodne z prawdą".**

„Wysłanie takiej noty — pisze „W. D. Nar."— jest jaskrawym dowodem znoszenia się pewnych kół słowackich z obcą potencją zmierzającą gwałtownie do rozsadzenia federacji czesko-słowackiej i wyzyskania separatyzmu słowackiego dla interesów polityki niemieckiej. Berlin zmierza do podporządkowania sobie Słowacji jako kraju mandatowego, do odcięcia Rusi Podkarpackiej od Pragi i łatwiejszego operowania tym Piemontem ukraińskim. Dlatego też są w Berlinie bardzo rozgoryczeni na energiczne wystąpienie rządu praskiego".

„Polonia" streszcza uwagi paryskiego „L'Ordre" na ten temat. Oto tło wypadków na Słowaczyźnie według paryskiego pisma:

„Obecny kryzys przypomina sytuację wytworzoną we wrześniu. **Jak wówczas Henlein, tak teraz były premier słowacki ks. Tiso zwrócili się do Berlina o pomoc.** „Deutsches Nachrichtenbüro" potwierdza, że nota jego nadeszła do rządu niemieckiego, lecz nie ogłasza jej treści. Prawdopodobieństwo tej wiadomości potwierdza informacja, że złożeni z urzędu ministrowie słowaccy schronili się do Niemiec, jak również, że w Berlinie sytuację uważa się za wyjątkowo poważną tak, że władze niemieckie nie mogą zachować się bezczynnie wobec akcji militarnej Pragi przeciwko Bratysławie i Rusi Podkarpackiej. Wszystko wskazuje więc na to, pisze korespondent „L'Ordre" — że ewentualność ultimatum rządu Niemiec pod adresem rządu praskiego nie jest wykluczona i możliwe są również pewne ruchy wojskowe".

Cóż więc myśleć o tych w Polsce czynnikach, które mówią o „narodowych" celach Słowaków?

——ooo——

Ruch wydawniczy

Prehistoria niemieckiego Pomorza

Znany literat i red. „Tęczy“, Józef Kisielewski, napisał (a Księgarnia św. Wojciecha wspaniale wydała) rzadkiej wartości i piękności książkę pt.: „Ziemia gromadzi prochy“ (1939, str. 503). Literackie opracowanie, barwny tok opowiadania i świetna szata zewnętrzna łączy się w niej z bogactwem i aktualnością treści.

Kisielewski objechał północne Niemcy i zwiedził pogranicze polsko-niemieckie. To jednak, co napisał, nie jest jakimś dziennikiem podróży. Książka daje nie tylko opis krajobrazu, ludzi i ich życia... Kisielewski podjął się wielkiego zadania. Chciał w niej odpowiedzieć na pytanie, czy ziemia, na której Niemcy dziś siedzą, jest na północy naprawdę ich ziemią? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć głęboko w stan dziejów, w prehistorię. I Kisielewski to zrobił. Przewertował setki rozpraw i dzieł naukowych z tej dziedziny, ocenił i zanalizował źródła historyczne, zbadał fakty wiążące te pomorskie ziemie z zamierzchłymi wiekami, i na tej podstawie dał niezmiernie interesującą odpowiedź w swej książce.

Oto — powiada — Germanie nie mogą być uważani za autochtonów na ziemiach, które określają jako „urgermanisch“. Ściągnęli na nie z północy, ze Skandynawii. Spadli na karki ludów słowiańskich, które na tych ziemiach siedziały, jak: Weleci, Obotryci, Ranowie i in. Ujarzmili je i zgermanizowali. I stąd potem urządzali łupieskie wyprawy dalej na wschód, aż je piastowskie państwo zahamowało.

Dziś uczeni niemieccy dowodzą, że te ziemie są „urgermanisch“. Lecz historia nie da się oszukać. Liczne prace polskich historyków i prehistoryków, liczne wykopaliska, o których Niemcy mówią wymijająco, świadczą, że te pomorskie ziemie były ongiś słowiańskimi, zanim się stały własnością Germanów.

Kisiewski ma tę wielką zasługę, że zbadał setki rozpraw i książek naukowych, a ich treść spopularyzował w plastycznej swej opowieści. Czytelnik jest oczarowany. Przed jego oczyma przesuwają się obrazy życia starych, wymarłych lub wyniszczonych plemion słowiańskich, — ich kultury, religii i twórczości. Do najpiękniejszych zapewne rozdziałów należy opis Rugii i jej życia, — opis, którego literacką stronę uzupełnia artystyczna w postaci fotografij współczesnych, a przede wszystkim świetnych drzeworytów artysty Jakubowskiego.

Nie pominął Kisielewski oczywiście sprawy walki z polskością w dzisiejszych Niemczech. Są to rozdziały krwią serdeczną pisane. „Rasizm“ oficjalny nie chce mieszać „rasy nordyckiej“ z „niższą“, słowiańską krwią. Ale ją chce zniszczyć.

Książka Kisielewskiego jest czynem literackim i patriotycznym. Prócz wielkich walorów artystycznych posiada jeszcze wartość aktualną. Stawia jeszcze raz i bogato dokumentuje tezę historyczną o niemieckim „parciu na Wschód“. Dlatego jest ważna.

Nie brak w Polsce lekkoduchów, germanofilów, którzy urzeczeni sukcesami Niemiec hitlerowskich, chcą Polskę skojarzyć z tym państwem i razem z nim „zdobywać przestrzenie“. Książka Kisielewskiego ostrzega, Przypomina solidarność słowiańską, jako obowiązek, a bezwzględność i brutalność germańską, jako drogę pochodu Niemiec na Wschód.

Witamy ją i naszym czytelnikom najgoręcej polecamy. Zanurzy ich w przeszłość słowiańszczyzny i uczyni bardziej opornymi i nieugiętymi w stosunku do największego, odwiecznego wroga słowiańszczyzny: świata germańskiego.

N. K.

Od Dembowskiego do Dłuskiego

POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY, Tom V/a, zeszyt 22 przynosi życiorysy osób od: Dembowski Ludwik do: Dłuski Kazimierz.

Ostatni kasztelan czechowski **Dembowski** Stefan Florian scharakteryzowany został już przez współczesnych wierszykiem: „Z rodu zacny, z cnót zacniejszy, Nikt mu sławy nie umniejszy, Chciał, by wszyscy przysięgali i jurgieltów już nie brali“. Interesujący jest życiorys bazylianina **Demkowicza** Leona; całym sercem oddany Komisji Edukacyjnej... „był jednym z tych 16 bazylianów, który swe funkcje kapłańskie odprawiali według obrządku łacińskiego... korespondował po polsku“. Umarł w Krakowie r. 1824 jako proboszcz kościoła św. Norberta. W zeszycie tym sporo jest nazwisk obcych: Denhoffowie, Denizot, Dennemark, Ditrichowie... (spolszczeni przybysze). **Denizot** ogrodnik, przybyły z Szampanii, wychował nam zastęp młodzieży ogrodniczej, na Wildzie pod Poznaniem założył szkółkę drzew na 40 morgch, a w Luboniu poznańskim założył wielki zakład na obszarze 120 morgowym.

Jak powieść tułaczą czyta się życiorys poety kaszubskiego **Derdowskiego**, który pierwszy ogłosił przed światem: „Nie ma Kaszub bez Polonii a bez Kaszub Polscii“. — **Deszerta**, sekretarza Stanisława Augusta określił Ignacy Badeni słowami: „Królaś kochał nad siebie, a naród nad króla“. —

Imię Polski wsławił botanik **Dębski** Bronisław, wiceprezes Tow. Entomologicznego w Kairze, który opisał 96 gatunków wyrośli na roślinach, spowodowanych przez owady; w tej liczbie było 22 całkiem nowych dla Egiptu, a 15 nowych w ogóle dla nauki. Inny **Dębski** — paulin-misjonarz apostolski w Serbii, Czarnogórze i Bułgarii pośredniczył w sporze cerkwią prawosławną, osiadł nawet na południu słowiańskim w klasztorze w Moraczu i zorganizował tam szkołę. Przypisują mu też założenie szkoły w Kotorze chorwackim.

Dickstein Szymon jest autorem książki p. t. „Kto z czego żyje?“, która miała 14 wydań polskich, w języku rosyjskim7, wyszła nad to w przekładach: białoruskim, niemieckim, bułgarskim, rusińskim, armeńskich, żargonowych i pono także w japońskim. Poważnej monografii doczekał się w omawianym zaszycie PSB wielki burmistrz Krakowa, niedawno pięknym pomnikiem uczczony rektor **Dietl**.

Omówieni tu członkowie rodziny **Dietrichów** złączeni są umiłowaniem sztuk pięknych, sztycharze, malarze, litografowie... Jeden z nich, D. Józef, architekt petersburski, ofiarował swą bibliotekę, na 10.000 rubli oszacowaną, Stowarzyszeniu Techników w Warszawie.

Ciekawą jest postać arcybiskupa poznańskiego, Niemca, **Dindera** (został nim po odrzuceniu przez rząd pruski 8 kandydatów Polaków); okazał się pasterzem sprawiedliwym i stał z dala od germanizacyjnej polityki rządu pruskiego, posłuszny był wskazówkom kard. Ledóchowskiego, miał odwagę powiedzieć: „jestem katolickim biskupem, pasterzem, a nie najemnikiem, który opuszcza swoje owce“. — Monografia wielkiego dziejopisa naszego Jana **Długosza** wyszła spod świetnego pióra Fryd. Papeego. Doskonale przedstawiona została przez p. Z. Lasockiego, działalność przemysłowca i ministra **Długosza**, zwłaszcza na tle ówczesnej walki politycznej. Zamyka się zeszyt obrazem działań społecznych i patriotycznych Kazim. **Dłuskiego**, twórcy pierwszego sanatorium w Polsce — w Zakopanem.

m.

———:oOo:———

PRZEMOC W NIEMCZECH. Obszernie pisze o tym, dając wiele przykładów z codziennego życia Niemiec — J. Kisielewski w tych rozdziałach, które nie weszły do jego ostatniej głośnej książki pt. "Ziemia gromadzi prochy". Rozdziały te wydrukowane zostały obecnie w najświeższym numerze „Tęczy“. — Marcowy zeszyt tego ilustrowanego miesięcznika przynosi także wiele ciekawego materiału aktualnego (sylwetka zmarłego Ojca św. Piusa XI, obecne przemiany w Sowietach, opis obrządków w loży masońskiej, kulisy hitlerowskiego zaboru Austrii, obfite przeglądy bieżących spraw ze wszystkich dziedzin życia polskiego i obcego), oraz bogaty dział rozrywkowy (felietony, humor, grafologia). W dalszym ciągu redakcja ogłasza comiesięczną subskrypcję prac graficznych polskich artystów (za niską cenę można nabyć oryginalny obraz). Szersze koła czytelnicze zainteresuje popularny konkurs krajoznawczy z cennymi nagrodami. Numer marcowy „Tęczy“ sprzedają księgarnie, kioski oraz administracja pisma (Poznań, Al. Marcinkowskiego 22).

Nawet małżeństwa polskie niebezpieczne

Z książki Kisielewskiego: "Ziemia gromadzi prochy" (**Poznań, Księg. św. Wojciecha**) warto przytoczyć rozmowę autora ze starym Kaszubą, mieszkającym w Niemczech tuż nad polską granicą:

— U nas lud jest spokojny, ale zdarzają się przecież częste awantury na jednym punkcie (później gazety niemieckie piszą, że mniejszość polska to żywioł niespokojny): Arbeitsmanni zalecają się do polskich dziewczyn. Każdy Niemiec w tych stronach chciałby mieć Polkę za żonę. Bo Niemcy łaskawym okiem patrzą na mieszane małżeństwa.

— I tu też?

— Tu także? Wiedzą, że w takim małżeństwie przyjdzie zawsze zniemczenie. A poza tym, że wyjdzie z niego dużo dzieci, tęgich dzieci. **Teraz idzie ku temu, żeby w ogóle uniemożliwić małżeństwa między Polakami.** Od dłuższego czasu już się na to zanosiło, robili trudności, przeszkadzali, ale na dobre zaczyna się dopiero teraz. W ostatnich miesiącach zdarzyły się cztery nowe wypadki.

Wskazał na południe:

— O, w tamtych dwóch wsiach zmówiły się na wiosnę tego roku cztery pary. To wieś zupełnie polska, więc i narzeczeni wszystko Polaki. Poszli do zbadania lekarskiego, poszli do komisji, złożyli podania o pozwolenie na małżeństwo. Po tym zgłosili się do księdza. Już miał być ślub, gdy na tydzień przed terminem przyszło pismo z urzędu: na małżeństwo pozwolenia odmawiają; powód we wszystkich czterech wypadkach ten sam: narzeczona jest s c h w a c h s i n n i g, chora na umyśle.

Wielhorski zaklął i splunął z pogardą:

— Jedna jest schwachsinnig, więc się nie może żenić; druga jest aż tak schwachsinnig, że ją trzeba steranizować...

— Sterylizować.

— Niech będzie. U nas zdarzyło się niedawno znowu kilka takich wypadków, Sterylizowali Polaków. Ogłosili, że dlatego, ponieważ zagrażają zdrowiu powszechnemu. A wie pan, jaki tego wszystkiego skutek? Wszędzie, gdzie pan pójdzie w polskie okolice, jeden i ten sam obraz: kawalerów zatrzęsienie w wieku trzydzieści, trzydzieści pięć lat. Nieraz chłopy zamożne, mienne, kawał ziemi mające, mogliby już mieć po cztery, pięć dzieci. Ale na żeniaczkę pozwolenia nie dostaną. Chyba, że zobowiążą się nie posyłać dzieci do polskiej szkoły“.

Z dnia

Atak OZN. na Stron. Narodowe

„Kurier Poranny“ pisze z pasją na temat wypadków we Lwowie. Atakuje Stron. Narodowe:

„Lwów, który powinien w życiu polskim stawiać się przykładem i symbolem jedności oraz wysiłku narodowego, stał się wskutek zbrodniczej akcji Stronnictwa Narodowego jako jedyny wyjątek najsmutniejszy wśród wszystkich miast polskich — miejscem warcholstwa. Codziennym momentem w życiu politycznym polskiego społeczeństwa stały się tam noże, petardy i kastety... Stronnictwo Narodowe nie będzie uprawiać zbrodni we Lwowie. To się już definitywnie skończyło. Zasada silnego ustroju w Polsce nie jest — powtarzamy — żadnym frazesem, jest realną rzeczywistością“.

Rok III **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 34

Sztuczna hodowla raków
nowym źródłem dochodów rolnika

Ze studiów nad techniką produkcji gospodarstw wysokogórskich w Austrii i Bawarii, wyniósł prof. Sikora bogate doświadczenie. Na podstawie swych badań zagranicznych, autor zaleca hodowlę raków w naszych warunkach, szczególnie w okolicach Podhala. Produkcja ta mogłaby się stać poważnym źródłem dochodu ubogiej ludności wsi podgórskich. **(Red.).**

Hodowla raków jest łatwa i nie wymaga większych wkładów pieniężnych, a bywa rentowniejsza od hodowli ryb w stawach. Każdy kawałek ziemi nawet bezużyteczny w pobliżu rzeki, czy małego strumyka, o stale płynącej wodzie, nawet przykopy mokrych łąk, można zużytkować na hodowlę raków. Również małe stawki wiejskie bezodpływowe, zarośnięte na brzegach krzakami, można zużytkować na produkcję raków.

ZASADY HODOWLI RAKÓW. Raki żyją we wszystkich naszych wodach przepływowych i stojących, o dnie żwirowatym lub kamienistym, **w głębokości 25—65 cm. Raki nie znoszą** głębokich wód i **dna z mułem,** gdyż wtedy grzęzną w mule i w czasie zrzucania skorupy stają się osłabione i bywają zagryzane przez pijawki i robactwo stawowe. Rak rzeczny żyje **do 10 lat.** Przy dostatecznym karmieniu dochodzi do **25 cm. długości.** Raki sztucznie **karmione dwa razy prędzej rosną niż** w dzikim stanie. Po pierwszym roku życia **raki** zawsze w maju zrzucają skorupę, przyjmując za każdym razem twardsze pokrycie. **Samica** dopiero **w czwartym roku jest płodną,** a po tarle, które odbywa się w październiku, listopadzie i grudniu, składa 200—5.000 ikry. Wylęg młodych trwa 6 miesięcy. Gdy młode raczki nabiorą dostatecznych sił, opuszczają matkę i same troszczą się o wyżywienie.

BUDOWA STAWKÓW RAKOWYCH jest prosta. Kopie się **dół na głębokość 90 cm., szeroki na 4—6 m., długości 10—20 cm.** Z wykopanej ziemi sypie się groblę i równocześnie zakłada się mnich odpływowy. Na dno stawu daje się **5 do 10 cm. grubości żwiru** rzecznego. Wokoło grobli od wnętrza stawu układa się **pniaki olszowe** z krzeniami dla kryjówek raków. Pomiędzy korzenie pniaków wkłada się dodatkowo **kawałki rurek drenowych** o przekroju koło 3—7 cm, dla schronu starszych raków. Na brzegu grobli od strony stawu przybija się **deski** 20 cm. szerokie, aby raki nie wychodziły ze stawu w nocy na pola. Na mnichu odpływowym przybija się blachę cynkową podziurawioną. Raki bowiem przed burzą szczególnie w nocy gwałtownie cisną się na brzeg i ku mnichowi. Gdyby się tych zabezpieczeń nie zrobiło, to raki mogą ze stawu wypełzać się i uciec do najbliższych wód.

DOPŁYW WODY do stawu wprowadza się **przy pomocy rynny,** aby wlewając się tworzyła mały **wodospad.** Na czas burzy i ulewnych deszczów należy dopływ zamknąć, chroniąc w ten sposób staw od szkodliwego zamulenia. **Stan wody w stawie w części górnej** winien wynosić **25 cm.,** zaś **w dolnej** 65 cm. Większe głębie wody nie nadają się do hodowli raków.

KARMI SIĘ raki sztucznie raz **na 2 tygodnie,** rozrzucając pokarm po całym stawie. Karmę raków stanowią: pszenne otręby pomieszane z surową krwią bydlęcą, w formie gałek, gotowane i roztarte ziemniaki, gotowana marchew, drobno usiekane zwierzęce wnętrzności, wszelkie mięso zwierząt posiekane, żaby bez skóry, gałki zmielonych makuchów z domieszką pszennych otrąb, posiekane końskie mięso i małe rybki. Ilość karmy zależy od ilości raków. Jeżeli porzucona ilość karmy po 2 dniach znikła to dowód, że pożywienia jest za mało, jeżeli zaś po 4 dniach jeszcze na dnie znajdują się resztki jedzenia, to dowód, że jest jej za dużo. Lepiej dawać mniej pożywienia niż za wiele, gdyż wtedy raki szybciej się poruszają za żerem, co dla ich zdrowia jest bardzo potrzebne.

CZAS OCHRONNY DLA RAKA SAMCA przypada **od 1 października do 1 kwietnia,** zaś **dla samicy od października do lipca.**

Minimalna miara raka do sprzedaży wynosi 10 cm. Wysyłkę raków uskutecznia się **w koszach,** przekładając je mokrymi pokrzywami. **Tak umieszczone wytrzymują bez wody 24 godzin, po czym** można jeszcze je trzymać w wilgotnej zimnej piwnicy 3 do 4 dni bez wody. Większe transporty raków spławia się rzeką w zamkniętych skrzyniach opatrzonych w otwory. Skrzynie takie można przywiązać do łodzi, galaru, czy statku. **Najsmaczniejsze raki są w lipcu i sierpniu.** Cena ich waha się od 20 do 50 gr. za sztukę zależnie od wielkości, loco Kraków.

Przywiezione raki do obsadzania stawu należy skropić wodą ze stawu, następnie wysypać na deskę pochyloną do wody, aby same powchodziły do stawu. Małe dzikie stawki wiejskie można zamienić także na stawki hodowlane. Trzeba najpierw **wybrać nagromadzony namuł,** zaś **dno stawku wysypać żwirem** rzecznym, a o ile nie ma po brzegach rosnących krzaków, to należy poukładać pniaki olchy. Po osiągnięciu pożądanej głębokości wody, obsadza się staw rakami, wpuszczając, **na 3 samice 1 samca.** — Niektóre gospodarstwa rakowe, budują 2 typy stawów, jeden mały, rozpłodowy, drugi większy, hodowlany.

Hodowla raków jest jedną z gałęzi gospodarstwa rolnego, która może przysporzyć wiele dochodu, podnosząc standard życiowy ubogiej ludności wiejskiej.

Prof. L. Sikora.

Przed siewem zbóż jarych

Warunkiem otrzymania dobrych plonów jest nie tylko dobór odpowiedniej odmiany, dobra uprawa, i nawożenie gleby, lecz także zabezpieczenie przyszłych zbiorów od strat, powodowanych przez różne choroby roślinne. Wszystkie nasze uprawne rośliny są atakowane przez pasożyty, których przetrwaliki noszą przeważnie we własnym ziarnie. Choroby te zrazu niewidoczne, występują dopiero w czasie wzrostu rośliny i stają się widoczne np. u zbóż w okresie kłoszenia się i dojrzewania. Zapobiegliwy rolnik przeciwdziała rozwojowi grzybków pasożytniczych, stosując najodpowiedniejsze środki zapobiegawcze.

Z chorób występujących na zbożach jarych spotyka się głownię pyłkową jęczmienia i pszenicy, która ze względu na to, że tkwi wewnątrz ziarna, może być zwalczona jedynie przez gorącą wodę. Z innych częstych chorób należy wymienić głownię zwartą jęczmienia, paskowatość liści jęczmienia, głownię zwartą i pyłkową owsa, głownię prosa, oraz śnieć cuchnącą pszenicy. Zarodniki tych pasożytów umieszczone są na zewnętrznej powłoce nasienia i dlatego dają się unieszkodliwić przy pomocy zapraw.

Głownie ukazują się już podczas kłoszenia jako czarna, lub brunatna masa pyłku, oblepiająca **kłos** pozbawiony ziarn, zamiast których znajduje **się ciemny** pyłek bez zapachu Śnieć pszenicy ukazuje się w okresie dojrzewania ziarna w postaci ciemnych ziarn, z których wysypuje się ciemny, cuchnący śledziem pył.

Niszcząc choroby roślinne, musimy uważać, aby samego ziarna nie uszkodzić i nie osłabić jego siły kiełkowania. A zdarza się to, przy zaprawianiu nasienia siarczanem miedzi i formaliną. Moczenie ziarna w tych zaprawach nie tylko jest kłopotliwe, bo trwa długo i trzeba je starannie wykonać, ale też powoduje, że nasienia tak zaprawionego **musi** się więcej wysiewać, jak normalnie o jakie 10—15 procent. Prócz tego bejcowane nasienie na mokro może być powtórnie zakażone w czasie jego przechowywania. — Chcąc uniknąć złych następstw zaprawiania ziarna na mokro formaliną i siarczanem miedzi, najlepiej użyć do odkażania ziarna suchej zaprawy. Do praktycznych i skutecznych zapraw należy sucha zaprawa „Ziarnik", z którą należy ziarno siewne dokładnie wymieszać w beczce, tocząc ją po ziemi w ciągu kilku minut. Do zaprawiania 100 kg. pszenicy należy użyć 200 gramów „Ziarnika". Owies i jęczmień wymagają większej ilości zaprawy, a mianowicie: na 100 kg. jęczmienia trzeba wziąć 300 gr., a na tę samą ilość owsa 400 gr. „Ziarnika". W ten sposób zaprawione nasienie jest zabezpieczone najlepiej przeciw chorobom grzybkowym zboża i może wydać zdrowy plon.

M.

Instytucje rozprowadzające kredyty na wsi

Spółdzielnie kredytowe i komunalne kasy oszczędności oraz wszystkie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe działalność kredytową rozwijają na wsi. Rolnicy więc starający się o jakąkolwiek pożyczkę powinni przede wszystkim zwracać się o informacje w sprawach pożyczek i z podaniami o pożyczkę do najbliższej kasy czy spółdzielni. Tymczasem rolnicy najczęściej kierują się do Banku Rolnego, zamiast do gminnych kąs pożyczkowo-oszczędnościowych Powoduje to stratę czasu i niepotrzebne koszty dla rolnika. Rola Banku, jako głównej instytucji kredytowej dla rolnictwa, polega na dostarczeniu pieniędzy kasom Stefczyka i dopilnowania prawidłowego rozprowadzenia pożyczek, kasy zaś załatwiają klientów ubiegających się o pożyczki i do tych kas trzeba się zwracać z wszelkimi zapytaniami.

Rady praktyczne

W czasie zmiany włosa u konia

Z wiosną koń traci grube zimowe owłosienie, a na utworzenie nowego włosa spotrzebowuje substancje pokarmowe. Dlatego w tym czasie koń musi być dobrze żywiony i strzeżony przed zaziębieniem. Stare włosie bowiem nie chroni już **konia. Czesanie i szczotkowanie jest teraz bardzo wskazane.** Nie można tego czynić, kiedy ziemia na nia przed zimnem, a nowe jeszcze za cienkie, aby spełniało to zadanie. Z tych powodów w czasie wiosennych robót często podlega różnym chorobom. Trzeba więc zwracać pilną uwagę, aby koń, szczególnie gdy jest po pracy spocony, nie znalazł się na przeciągach. Zmianę włosia można przyspieszyć u konia przez dodatek marchwi do karmy. Należy też zwracać w tym czasie uwagę na proces trawienia u konia, dobry apetyt zaś powinien być stale utrzymywany. W tym celu podawać można sól. Dodatek kuchu lnianego lub rozgotowanego nasienia lnu do wody przy pojeniu, o ile konie są do tego przyzwyczajone, jest także, zdaniem niektórych rolników, w czasie zmiany włosia pożądane.

Smarowidło do uprzęży

Każdy może sobie w domu sporządzić tanim kosztem dobry smar w ten sposób: Wziąć na 10 części sosnowej smoły, 30 części terpentyny i 30 części wieprzowego tłuszczu lub łoju. Terpentynę ostrożnie ogrzewać, by nie zapaliła się, dodać tłuszczu, mieszając, by utworzyła się jednostajna masa. Następnie ochładza się i smarowidło gotowe, dobre nie tylko do smarowania skóry, która przez to staje się mocną i nie przepuszcza wody, ale też do smarowania wozów.

——oOo——

Kronika rolnicza

KURS HANDLU OWOCAMI. W Warszawie na ul. Kopernika 28 m. 24, urządzony będzie drugi z kolei kurs handlu owocami. Kurs zacznie się dnia 20 marca i trwać będzie do 1 kwietnia b. r. Na kursie będą omówione: sortowanie, pakowanie, przechowywanie owoców zimowych i podstawowe wiadomości o pielęgnowaniu sadów.

ZJAZD ROLNICZY. Dnia 26 marca zwołany został do Poznania zjazd gospodarczy Kółek Rolniczych Wielkopolski. Obrady toczyć się będą w wielkich halach Targów Poznańskich. Będzie to największy z odbytych w ostatnich czasach zjazd rolników w Polsce.

POKAZ DROBNEGO INWENTARZA. W Bydgoszczy urządzony został niedawno wielki pokaz drobiu, gołębi, królików i psów. Szczególnie bogato przedstawiał się dział kur. Wystawiono Sussexy, Plymouth-Rocki, Leghorny, białoczubatki holenderskie, Karmazyny i wiele innych cennych ras.

KONTYNGENTY SPIRYTUSU. Ogólny kontyngent odpędu na kampanię 1939-40 r. dla gorzelni rolniczych na terenie całego kraju wyznaczony został na 1,200.000 hl. alkoholu.

OPŁATY PRZEMIAŁOWE. Wpływy z opłat przemiałowych dochodzą do 25 milionów złotych. W najbliższym czasie będzie dopuszczona wymiana zboża na mąkę bez opłat na podstawie specjalnych zezwoleń. Będzie też można wymieniać mąkę za chleb w obrotach gospodarczych na wsi.

——oOo——

O przywrócenie 8-letniego gimnazjum

Ważne żądania profesorów szkół średnich

W dniu 12 b. m. odbyło się **Walne Zgromadzenie delegatów Kół Okręgu Krakowskiego**, na które przybyli przedstawiciele szkół średnich z województwa krakowskiego i kieleckiego. Zebranie poprzedzone było Mszą św., odprawioną przez ks. dra **Meusa**, w kaplicy gimnazjum im. Sobieskiego. Następnie odbyły się obrady w sali Ogniska Filologicznego. Na zebranie przybył przedstawiciel Zarządu Głównego z Warszawy — wiceprezes **Kwiatkowski**, a władze szkolne reprezentował p. nacz. **Gałecki**.

Obrady otworzył prezes Okręgu docent U. J. dr **Skimina**, zaznaczając, że między władzami a Towarzystwem istnieje żywy kontakt i władze odnoszą się do poczynań Towarzystwa ze zrozumieniem i życzliwością. Dalej podniósł, że praca organizacyjna postępuje naprzód, i **liczba Kół doszła do 32, a liczba członków przekroczyła tysiąc**. Nauczycielstwo czuje, że w trudnym położeniu, w jakim pełni swoje obowiązki, nie może liczyć na pomoc znikąd, jeżeli się samo nie skupi i nie postawi jasno żądań, jakie muszą być zrealizowane, aby uchronić szkołę od katastrofy, a kulturę polską od upadku.

NAUCZYCIELSTWO BIJE NA ALAM,

bo widzi, że zdeklasowanie społeczne nauczycielstwa odstrasza zdolniejsze i energiczniejsze jednostki od tego zawodu. Rozpaczliwe jest położenie nauczyciela szkoły prywatnej, który spełnia funkcje takie same jak nauczyciel szkoły państwowej, a praca jego nie jest chroniona ustawą państwową. Uchwalenie takiej ustawy przez ciała ustawodawcze uważa nauczycielstwo za rzecz konieczną.

Po przemówieniu prezesa zabrał głos p. nacz. Gałecki, który powitał Zjazd imieniem p. kuratora, swoim własnym i Kuratorium, oraz zaznaczył, że Kuratorium interesuje się żywo tym, co się dzieje w Towarzystwie, uznaje bowiem zasadę, że z opinią zorganizowanego nauczycielstwa nie można się nie liczyć. Między władzami i nauczycielstwem musi być współpraca. Między Okręgiem T. N. S. W. a Kuratorium ta współpraca istnieje.

Z kolei nastąpiły sprawozdania z czynności Zarządu, a następnie dyskusja. Zabierający głos w dyskusji zgodni są w tym, że potrzeby skarbowe Państwa są wielkie, nie mogą jednakże zgodzić się, by koszta tego ponosiły w większej mierze jedne niż drugie warstwy społeczne. Rezultaty, jakie osiągnąć może nauczanie w szkole średniej, zależne jest w wielkiej mierze też od ustroju tejże szkoły. Nadchodzące matury licealne pozwalają na przypatrzenie się osiągniętym rezultatom przez „reformę szkolną“ i streszczają się w ogólnym wołaniu o

PRZYWRÓCENIE OŚMIOLETNIEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ,

którą zniszczono z widoczną szkodą dla młodzieży.

Żądania skrystalizowały się w czterech punktach: **przywrócenia ośmioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, objęcia nauczycieli szkół średnich osobną ustawą służbową i uposażeniową, przyznania automatycznego awansu do V grupy uposażenia, dla nauczycieli szkół prywatnych uchwalenia przez ciała ustawodawcze osobnej ustawy regulującej warunki pracy i płacy.**

Obrady zakończyły wybory członków Zarządu, ich zastępców, Komisji Rewizyjnej i Rozjemczej. Po wyborach ukonstytuował się Zarząd następująco: prezes — docent dr **Stanisław Skimina**, wiceprezes — wiz. **Władysław Michalski**, sekretarz — prof. **Jakub Plezia**, skarbnik i kierownik Funduszu Pośmiertnego — prof. **Józef Szaflarski**, członkowie Zarządu z Krakowa: prof. **Feliks Fidziński**, ks. prof. **Juliusz Małysiak**, em. dyr. dr **Antoni Mikulski**, prof. **Rudolf Niemiec**, dyr. **Stanisław Szeligiewicz**, prof. **Ludwik Skoczylas**, prof. **W. Trybowski**, prof. **E. Raczek** (Gorlice), prof. **M. Dankowski** (Sosnowiec), prof. **H. Zierzycki** (Starachowice).

——oOo——

Paserzy konfidentami

Czwarty dzień rozprawy przeciw wywiadowcom policyjnym

Na początku poniedziałkowej rozprawy w dalszym ciągu zeznawał osk. **Tosza**. Zeznania jego dotyczą w przeważnej części różnych kradzieży. Z reguły jakiś nieznany „gość“ porzucał skradzione towary, Tosza je zabierał, odnosił do urzędu śledczego, a później **pobierał nagrodę, którą dzielił się z Korpakiem lub Klimkiem**. Tosza w zeznaniach swych plącze się, często odpowiada zupełnie nielogicznie.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania osk. **Korpaka**. Oskarżony jest on o paserstwo i pomaganie wywiadowcom do popełniania **przestępczych czynów**. Korpak nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Twierdzi, że **„paserował“ na polecenie władz i za wiedzą władz**. Wywiadowcy go stale terroryzowali, urządzali u niego w domu rewizje. Korpak skarżył się kilkakrotnie na komisariacie, ale nie odnosiło to żadnego skutku.

DLACZEGO KORPAK ZOSTAŁ KONFIDENTEM

Ustawicznie go namawiano, aby został konfidentem. Wreszcie Korpak na życzenie komisarza Pollaka został konfidentem.

Przew.: Dlaczego pan zgodził się zostać konfidentem?

Osk.: Gdyż wywiadowcy ustawicznie mnie terroryzowali.

Przew.: No, ale dlaczego pan wreszcie nim został?

Osk.: Aby mieć spokój.

Przew.: A czy pan miał jakieś dochody z tego?

Osk.: E, śmieszne kwoty... Zresztą ja nie pracowałem dla pieniędzy, tylko dla dobra ogółu.

Ta odpowiedź wywołuje wesołość na sali rozpraw.

Dalej oskarżony opowiada, że **w sprawie kradzieży futer u Wohla dostał nagrodę w wysokości 150 zł, ale nikomu o tym nie mówił, nawet w śledztwie, ponieważ jakiś oficer policji zabronił mu o tym wspominać.**

Przew.: A jak pan odszukiwał rzeczy kradzione?

Oskarżony wyjaśnia, iż **rozpowiadał wszędzie, za wiedzą władz, że zajmuje się paserstwem, skutkiem czego ludzie przynosili do niego kradzione towary.**

Przew.: Ja tu mam zeznania, że pan terroryzował złodziei, że płacił pan najniższe ceny, że jeżeli ktoś z panem nie chciał zrobić interesu, to pan denuncjował go przed policją. Złodziejom mówił pan, że płaci pan najniższe ceny, ale ma pan „blatt“ z policją, a gdy nawet kogo złapią, to pan mu się wystara o dobrego adwokata, Soehnela. — Dalej zarzucają panu, że pan organizował wyprawy złodziejskie, finansował je pan.

Oskarżony przeczy temu, jak również przeczy, aby zajmował się interwencją po sądach, w policji itd.

Na pytanie prokuratora osk. Korpak wyjaśnia, że prokuratura i komisarz Pollak wiedział o tym, że Korpak pracuje dla policji.

Prok.: Czy może zapewniono panu niekaralność?

Osk. tłumaczy się zupełnie niejasno, tylko potwierdza, że kom. Pollak nazywał go nieraz „panem Stachem“.

Prok.: Pan się tu wyraził, że pana wywiadowcy terroryzowali? Kto?

Osk.: Madej, Pietras...

Korpak wyjaśnia dalej, że jeżeli kupował jakieś kradzione rzeczy to nie dla siebie, ale dla wydziału śledczego.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO KLIMKA.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania osk. **Klimka**. Klimek do winy się nie przyznaje. Dla policji pracował na zlecenie nadkomisarza Pollaka. Paserstwem do tej pory się nie zajmował.

Przew.: Czy złodzieje nosili do pana rzeczy?

Osk.: Tak czasami?

Przew.: Czy pan kupował jakie rzeczy?

Osk.: Nie, odnosiłem je do wydziału śledczego.

Przew.: Czy zawiadamiał pan policję kto przynosił?

Osk.: Tak.

Oskarżony dalej wyjaśnia, że pracował dla policji, nie dla korzyści materialnych, ale dlatego, żeby mieć spokój ze strony policji.

Przew.: Czy otrzymaliście kiedy dyspozycję, aby rzeczy kupować od złodziei?

Osk.: Kupować to nie. Ale kazano zatrzymywać, nawet za zwrotem kosztów.

Dalej przew. zapytuje Klimka, czy przesiadywał u Korpaka. Klimek się wypiera, ale później się przyznaje. Sprawa ta jest o tyle ważna, że Korpak został skazany przez sąd I instancji na karę 1 i pół roku więzienia pod zarzutem kradzieży w Kłaju. W apelacji Korpak został uniewinniony na skutek zeznania Klimka, który stwierdził, iż w krytycznym okresie przesiadywał stale u Korpaka w budce.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 14 MARCA. Św. Matyldy.
Wschód słońca o godz. 5.56, zachód o godz. 17.36. Długość dnia 11 godzin 40 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

CZY GODZI SIĘ URZĄDZAĆ ZABAWY W CZASIE POSTU? Każdemu katolikowi wiadomo, że w okresie postu nie wolno urządzać żadnych zabaw. Niestety, niektóre stowarzyszenia nie stosują się do tego zakazu. I tak n. p. Zwierzyniecki Klub Sportowy urządza w sobotę 18 b. m. „Józefówkę“ z tańcami, co jest stanowczo niewłaściwe i zasługuje na napiętnowanie.

STRAJK NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W KRAKOWIE. W związku ze znanymi zajściami we Lwowie, młodzież akademicka wszystkich krakowskich wyższych uczelni ogłosiła w poniedziałek jednodniowy strajk protestacyjny. Przebieg strajku był spokojny. Wykłady nie odbyły się w żadnej wyższej uczelni.

Komunikaty

WALNE ZEBRANIE POWIATOWEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO odbędzie się w niedzielę 26 marca o godz. 10 w lokalu przy ulicy Floriańskiej 53, I. p. Uprasza się P. T. Członków o przybycie.

WYKŁAD KS. PROF. KRZESIŃSKIEGO O „HIMALAJACH“. We wtorek 14 b. m. o godz. 19 w sali Kopernika U. J. ks. prof. dr Andrzej Krzesiński wygłosi wykład pt. „Himalaje i ich mieszkańcy“. Wykład będzie ilustrowany filmami i przeźroczami prelegenta.

WALNE ZEBRANIE KRAK. OCHOTNICZEGO TOW. RATUNKOWEGO, odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, w piątek 24 b. m. o godz. 18, a w razie braku kompletu o godz. 18.30 bez względu na ilość członków.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 14. III. „Temperamenty“.
Środa, 15. III. „Temperamenty“.
Czwartek, 16. III. „Temperamenty“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Konflikt“ i „Więzy miłości“.
APOLLO: „Zaza“ (Claudette Colbert).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—16 marca 1939 roku włącznie: „Marco Polo“ — Gary Cooper, Sigrid Gurie.
L. O. P. P.: „Jastrząb“ i „Żebrak w purpurze“.
PROMIEŃ: „Patrol bohaterów“.
SCALA: „Wielki walc“ (Luiza Rainer).
STELLA: 1) „Diabelska eskadra“ (R. Dix), 2) „Rycerze stepu“ (Bob Baker).
SZTUKA: „Czterech na posterunku“.
UCIECHA: „Trzy serca“. Barszczewska, Żabczyński, Pichelski, Zelwerowicz i inni.
WANDA: „O czym się nie mówi“. W rolach głównych: Stan. Angel Engelówna M. Cybulski, St. Wysocka, Ina Benita, B. Samborski, St. Sielański.
ŚWIT: „Żelazne hełmy“. W roli gł. Ludwik Trenker, Laura Nucci.

——oOo——

NAJNOWSZA SZTUKA A. GWOJDZIŃSKIEGO „TEMPERAMENTY“ wejdzie w najbliższy wtorek dnia 14 bm. na scenę krakowską. Autor przekłada na łatwy język sceniczny teorię Kretschmerowską o związkach przyczynowych, zachodzących między charakterem i konstytucją organiczną człowieka.

——oOo——

Pociąg popularny do Katowic

Pociąg popularny z Krakowa do Katowic odjedzie dnia 19 b. m. o godz. 8.30 rano. Odjazd z Katowic tego samego dnia o godz. 20.15. Przyjazd do Krakowa o godz. 22.05. — Opłata za przejazd tam i z powrotem wynosi: 3.00 zł.

Karty kontrolne (bilety kolejowe) na przejazd tym pociągiem sprzedają: P. B. P. „Orbis“ Rynek Główny i Plac Kolejowy, T-wo Wagons-Lits-Cooc, ul. Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa (zagr.).

Sygn. X. Km. 1347/37 i conex.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 13 kwietnia 1939 r. o godzinie 11.30 przed poł.** w Sądzie Grodzkim w Krakowie, sala Nr. 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki prot. Firmy „Ada“ Fabryka obuwia Ska z ogr. odp. w Krakowie, do rąk kuratora dra Władysława Stawowczyka w Krakowie, nieruchomości obj. lwh: 394 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pbud. lkat. 514/2 i pgr. lkat. 514/3 oraz 514/4 o łącznym obszarze 2.069 m kw.

Na pbud. lkat. 514/2 stoi dwupiętrowy budynek murowany, niepodpiwniczony, kryty papą. Budynek ten zbudowany na fabrykę obuwia, a po zlikwidowaniu tejże wydzierżawiony jest firmie „Spectum“ na fabrykę szkiełek do okularów i zegarków.

Budynek ten posiada oświetlenie elektryczne, instalację wodociągową i gazową i jest skanalizowany.

Obok tego budynku stoi szopa drewniana z desek papą kryta. Cała ta realność ogrodzona jest płotem z desek. Na realności powyższej stoją inne jeszcze budynki, będące jednak własnością firmy „Spectum“.

Realność przedmiotowa położona jest w Krakowie, przy ul. Grzegórzeckiej 64 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość powyższa oszacowana została na kwotę Zł 84.110.—; **cena zaś wywołania wynosi kwotę Zł 56.073.33.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości Zł 8.411.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. III. 3. E. 146/39.

Dnia 1 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Km. 136/39.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, mający kancelarię w Grybowie, przy ul. T. Kościuszki — na podstawie art. 548 k. h. i Rozp. Min. Spraw z dnia 1 lipca 1934 r. Dz. U. poz. 510 — podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Firmy „Standard“ tartak parowy, heblarnia i wytwórnia skrzyń Ska z ogr. odp. w Grybowie — w dniu 20-go marca 1939 r. o godz. 8.30 w tartaku parowym „Standard“ w Grybowie na Równiach, odbędzie się sprzedaż: około 200 m. p. drewna świerkowego z domieszką 5 proc. jodłowych w szczapach i okręglakach 1 m długich, dowiezionego do kolei w Grybowie na rampę przy torze III-cim oraz około 400 m. p. drewna znajdującego się przy tartaku wierzycielki w Grybowie na Równiach, czyli razem w ilości około 600 m. p. drewna.

Przedmiotowe ruchomości można oglądać w dniu 18 marca br. od godziny 8-mej do 16-tej i w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Aleksander Hnatyszak.



Sygnatura: I. Km. 372/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 marca 1939 r. o godz. 14, w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zenona Pruszyńskiego, składających się z urządzenia domowego, fortepianu w oprawie brązowej, oszacowanych na łączną sumę zł 650.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Sygnatura: Km. 298/39.
F-ma „Zabłocie“ c/a Izak Sadger.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1939 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izaka Sadgera — składających się z 200 kg lakieru, oszacowanych na łączną sumę zł 700.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 11 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

ARMIN O. HUBER 99

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Choterski wręczył odpowiedź staremu Indianinowi, który udał się pośpiesznie do przystani obozowej, wskoczył do czółna i odpłynął.

— Ciekawym, co oni teraz zrobią? — pomyślał na głos Karol Solden.

— Prawdopodobnie przyślą Indianina z drugim ultimatum — odparł Polak.

Jak to? Więc do walki nie dojdzie? — zawołał rozczarowany „Pasza“.

Innym też miny zrzedły.

— Sądzę, że dojdzie — odpowiedział Choterski. Bułgar poweselał.

— Wyobrażam sobie, jak oni się zdziwią, gdy zatrzeszczy dwieście osiemdziesiąt karabinów! — roześmiał się hałaśliwie.

— Obawiam się czego innego — zauważył w zamyśleniu Choterski. Zaczną grać na zwłokę, udawać, że chcą z nami dojść do porozumienia, a w nocy zasypią nas ogniem i spróbują wysadzić w powietrze zaporę wodną. No, ale miejmy nadzieję, że pułkownik do tego nie dopuści. Wierzę w niego i jestem zupełnie spokojny. Zuch jakich mało!... Spojrzał w okno i zawołał: — A co nie mówiłem?... Indianin już wrócił! No, zobaczymy, co nam przywiózł!

Po paru minutach stary Indianin wkroczył już nieco śmielej do baraku i położył na stół kartkę od herszta gangsterów.

Choterski ją rozwinął i przeczytał na głos:

„Ostrzeżenie drugie i ostatnie!

Jeśli nie wyniesiecie się za pół godziny, to podpalimy parszywe budy, w których siedzicie“.

— I to wszystko? — zapytał Solden.

Polak twierdząco skinął głową.

— Bzdury! — splunął pogardliwie Petrow.

— Niezupełnie — mruknął Choterski. — Są pociski zapalające...

— A to łotry!... Skończeni szubrawcy! — zawołał porywczy Włoch, Czarny Umberto.

— Powieszę własnoręcznie wszystkich! — warknął „Pasza“.

— Dostań ich pierwiej w swoje łapy! — roześmiał się Bud Keating.

Choterski uciszył podwładnych i zwracając się do Indianina oświadczył w narzeczu Chinook:

— Idź do tych bandytów i powiedz, że na nich czekamy. Szubienica jest też gotowa, rozumiesz?

Indianin pochylił głowę i opuścił barak. Mniej więcej po dziesięciu minutach widać było, jak wiosłując pośpiesznie, popłynął w głąb fiordu.

Sytuacja przedstawiałaby się nawet zabawnie, gdyby nie ostatnia pogróżka gangsterów. — Choterski nie przypuszczał, że bandyci mogą użyć pocisków zapalających. Wobec tego musiał jak najprędzej przenieść Loni Jansen i Tahumę w bardziej bezpieczne miejsce.

Musiałby przebyć około trzydziestu metrów po zupełnie otwartej przestrzeni. Skierował się ku wyjściu.

— Dokąd? — zapytał zdziwiony Solden.

— Trzeba gdzieindziej ukryć kobiety — odparł Polak.

— Niech pan krzyknie stąd, by wyskoczyły tylnym oknem i uciekły do lasu — poradził Szwed.

Reszta oświadczyła zgodnie, że rada jest dobra.

— Nie! — oświadczył stanowczo Choterski. Muszę sam iść. Mogą mnie źle zrozumieć. Wyjdą drzwiami i trafią pod ogień bandytów.

Wyskoczył przez okno, doszedł do rogu baraku, wychylił nieco głowę i popatrzał w kierunku fiordu. Po chwili wybiegł z ukrycia i pomknął przez dziedziniec.

Przebył szczęśliwie dziesięć kroków... dwadzieścia... trzydzieści! Pozostało zaledwie dziesięć metrów...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.